Nr 126. Kraków, Sobota 16 Marca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 24 koron | 12 koron | 6 koron | 2 korony |
| W Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednorazową przesyłką poczt. | 32 „ | 16 „ | 8 „ | 2 kor. 70 h. |
| z dwurazową „ „ | 38 „ | 19 „ | 9 kor. 50 h. | 3 „ 20 „ |
| W Państwie Niemieckiem | 36 „ | 18 „ | 9 koron | 3 „ — „ |
| W innych państwach | 48 „ | 24 „ | 12 „ | 4 „ — „ |

*Prenumeratę i ogłoszenia* (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

**Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.**
**Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41.** — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484
*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*
**We Lwowie** sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

*Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.*

# NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

**zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

## Rozprawa budżetowa.

Rozprawy budżetowe w Sejmie naszym zmieniły charakter, jaki jeszcze przed laty dziesięcin objawiały. Z lewicy demokratycznej nie rozbrzmiewa już głos radykalniejszej opozycyi polskiej. Wyjątek stanowi jedynie poseł Stapiński, jako przedstawiciel stronnictwa ludowego, — ale demokracya sejmowa zrezygnowała już ze stanowiska tej opozycyi, która niegdyś donośnym głosem z jej ław się odzywała.

Wczoraj nie stawiano wogóle ze strony polskiej kwestyi zaufania, lub nieufności wobec większości konserwatywnej, w której ręku spoczywają rządy kraju. Kwestyę tę zgłoszono jedynie z ław ruskich, na które przeniosła się właściwie opozycya sejmowa.

Rzecznikami jej byli wczoraj wybitni posłowie ruscy: Oleśnicki i Korol. Wytoczyli długi rejestr skarg i zarzutów, solidaryzując przy tem, dawno utartym zwyczajem, rząd krajowy z ludnością polską. Ani jeden ton pojednawczości nie odezwał się głośniej z tych przemówień, na które reagował namiestnik w sposób bardzo szczegółowy.

Wogóle, jeśli w dotychczasowej dyskusyi budżetowej szukać będziemy motywów politycznych, to stwierdzić musimy, że nie dotyczyły one stosunków stronnictw polskich, lecz obracały się w zakresie kwestyi polsko-ruskiej.

Opinię naszą o charakterze polemiki na temat polityki polsko-ruskiej, odłożyć musimy do zamknięcia ogólnej dyskusyi budżetowej, która zapewnie dzisiaj dopiero się skończy.

Wśród polskiej większości sejmowej uwydatnił się natomiast pewien rozłam w poglądach na sposób pokrycia niedoboru budżetowego na rok bieżący. Podczas gdy Wydział krajowy oświadczył się za znacznem podwyższeniem podatków krajowych, to komisya budżetowa proponuje zaciągnięcie pożyczki krótkoterminowej. Za propozycyą komisyi budżetowej oświadczył się wczoraj także poseł Stapiński.

Wniosek ten motywował wczoraj bardzo obszernie poseł Leo, przestrzegając przed dalszem przeciążeniem miast zwiększonemi podatkami. Z końcowego przemówienia prezydenta miasta Krakowa przebijały także wyrzuty, które w ustach tego mowcy były dość dziwne. Dr Leo narzekał na brak należytej organizacyi szkół zawodowych w naszym kraju, na brak ludzi wykształconych do rozlicznych zadań w życiu gospodarczem i t. p.

Czyżby to przemówienie miało być wyrazem zwiększenia się tego antagonizmu, jaki rzeczywiście istnieje między konserwatywnym obozem krakowskim a Podolakami?

---

Mowa namiestnika br. Andrzeja Potockiego, wygłoszona na wczorajszem wieczornem posiedzeniu sejmowem, zwracała się głównie przeciw argumentom posłów ruskich, Oleśnickiego i Korola. Zwłaszcza starał się namiestnik usprawiedliwić represye, jakich władze użyły wobec ludności ruskiej we wschodniej części kraju.

I tak w powiecie nadworniańskim użyto wojska, ale nie wskutek doniesień prasy polskiej. Namiestnik odczytał doniesienie, otrzymane od tamtejszego starostwa z dnia 18 go stycznia 1906, w którem była mowa, że istnieje obawa przed rzezią, gdyż członkowie „Siczy" odgrażają się, iż „wyrżną Polaków" i że bez asystencyi wojskowej spokoju utrzymać niepodobna. Namiestnik nie wchodzi w to, czy starosta miał racyę. Coby się było stało, gdyby wojska nie było, tego ani mowca, ani poseł Oleśnicki wiedzieć nie może. Faktem jest, że po przybyciu wojska umysły się uspokoiły.

Następnie namiestnik omówił zajścia w Ladzkiem i przypomniał znane wypadki, które zmusiły wojsko do użycia broni. Nikt — mówi namiestnik — więcej ode mnie nie ubolewa, że wskutek namiętnej agitacyi padło ofiarą życie ludzkie. Dalej wyjaśnił namiestnik liczne wypadki, w których pos. Oleśnicki dopatrywał się rozmaitych szykan. Jeżeli zakazywano zbierania składek na wysyłanie telegramów do ministerstwa, to namiestnictwo te zakazy znosiło. Co innego, gdy zbierano składki na jakiś „fond bojowy" o nieznanym zupełnie celu, nie dziw, że uznano to za wykroczenie przeciw ustawie.

Omówiwszy sprawę strajków rolnych, przeszedł namiestnik do wypadków w uniwersytecie lwowskim. Namiestnik godzi się na zdanie posła Oleśnickiego, że studenci powinni być zdala od polityki (brawa), ale prosi, aby posłowie ruscy studentów ruskich powstrzymali od agitacyi. Wszakże studenci ruscy są głównymi agitatorami na wiecach. Co do wypadków na uniwersytecie lwowskim, to namiestnik przedewszystkiem pragnie, aby lżejsze przewinienia studentów były przez władze uniwersyteckie załatwiane w drodze dyscyplinarnej. Ale wszystko ma granice. Wypadki styczniowe daleko tę granicę przekroczyły. Jeżeli pos. Oleśnicki domagał się równego traktowania wypadków marcowych, to namiestnik sądzi, że tych wypadków marcowych nie można porównywać z wypadkami styczniowemi, lecz tylko z wykroczeniami n. p. zeszłego roku, które także tylko w drodze dyscyplinarnej przez uniwersytet załatwione zostały.

Namiestnik nie dziwi się pewnemu rozdrażnieniu, które czuć było we wszystkich dzisiejszych przemówieniach. Przeszliśmy przez walkę wszystkich narodów podczas narodzin ordynacyi wyborczej. Każdy naród chciał sobie zapewnić jak największy wpływ i z tej, do pewnego stopnia określonej liczby mandatów, jak najwięcej uzyskać. Wobec narzekań Rusinów na ciężkie pokrzywdzenia, wskazuje mowca, że i Polacy nie dostali takiej liczby mandatów, jaka według stanu, albo liczby ludności im się należała. Tak jak Polacy muszą się z faktem pogodzić, iż otrzymali mniej od innych narodów, tak też i Rusini muszą się z tym faktem pogodzić.

To rozdrażnienie, te dreszcze, które podczas porodu reformy wyborczej i po porodzie jeszcze były, muszą jednakże przejść. Mnie — mówił namiestnik — zawsze tam znajdziecie panowie, gdzie chodzi o potępienie siania nienawiści, (Brawo) czy będzie wychodziła od organów prasy polskiej, czy od organów prasy ruskiej. — Z obowiązku muszę przeglądać i czytać wszystkie, albo przynajmniej wszystkie trochę poważniejsze dzienniki i czasopisma, wychodzące w kraju, i mogę panom powiedzieć, co każdej chwili możecie stwierdzić, że jeżeli w polskiej prasie pewna część odzywała się przychylnie dla Rusinów i szukała z nimi zgody, to dotychczas w żadnym organie ruskim takiego głosu nie słyszałem. Jeżeli panowie przez jakikolwiek organ chcielibyście przynajmniej w części stanąć na stanowisku tych organów polskich, które do tej zgody dążą, to możebyśmy jednakże o krok naprzód i bliżej przyszli do tego przyszłego pogodzenia się. (Oklaski.)

---

## Przed deklaracyą Stołypina.

(Milukow o zadaniach i taktyce kadetów. — Duma a deklaracya Stołypina. — Socyalni rewolucyoniści wobec deklaracyi.)

W paryskim „Tempsie" ogłoszono rozmowę z leaderem kadetów, prof. Milukowem. Znakomity historyk cywilizacyi Rosyi, jak się coraz dowodniej okazuje, nie gorszy polityk, rozwinął w tej rozmowie bardzo szeroko plan taktyczny i zapatrywania partyi, której przewodzi.

Głównym jej celem jest „pokojowe przejście od absolutyzmu do konstytucyonalizmu". Dążąc do tego celu kadeci natrafiali w pierwszej Dumie na ciągłe dowody nieszczerości rządu i na jego niechęć do urzeczywistnienia zasad manifestu z 30 października i do liczenia się z głównemi prerogatywami narodowego przedstawicielstwa. O manifeście wyborskim wyraził się Milukow, że był on „odpowiedzią na antikonstytucyjny akt rządu, który, rozwiązując Dumę, nie oznaczył terminu nowych wyborów". Co do grawitacyi kadetów ku partyom rewolucyjnym, powiedział Milukow:

„Manifest z 30 października ujrzał świat dzięki działalności partyj rewolucyjnych. Nie zgadzając się na ich rewolucyjną taktykę, korzystamy jednak z kapitulacyi absolutyzmu, która jest rezultatem ich dążeń. Dopóki rząd nie stanie szczerze na gruncie zasad konstytucyjnych, czysto parlamentarna opozycya nie będzie miała dość silnych podstaw, a taktyka rewolucyjna nie przestanie cieszyć się uznaniem w masach. Zresztą rząd miał możność udaremnienia tej taktyki. Wystarczyłoby było, gdyby uczciwie wypełniał zobowiązania, które przyjął na siebie w manifeście październikowym. Zamiast tego nasi sternicy uznali za stosowniejsze popierać kontrrewolucyę.

„Mówię o związku prawdziwie rosyjskich ludzi. Partya ta bardzo słaba z początku, powstała w sferach arystokratycznych i wyższej biurokracyi. Rząd ujrzał w niej ratunek przed opozycyą, i zaczął pomagać — i teraz pomaga — jej rozwojowi drogą materyalnej pomocy. Powiedzieć należy, że ludzie, stojący obecnie przy władzy, prowadzą grę bardzo niebezpieczną. Protegują oni prawdziwie rosyjskich ludzi, widząc w nich podpory tronu, gdy tymczasem, w rzeczywistości, pracują oni mimo woli nad obaleniem tronu. Rząd nie chce widocznie zrozumieć, że wygrzewa żmiję na swojej piersi. Jest to błąd fatalny. Społeczeństwo jest przeważnie opozycyjnem. Wieś ogarnęła rozpacz i niezadowolenie. Rozwiązanie pierwszej Dumy jeszcze bardziej przechyliło szalę na lewo. Rozwiązanie dzisiejszej Dumy może doprowadzić do tego, że trzecia Duma będzie już zupełnie rewolucyjną".

Na koniec powiedział Milukow o taktyce swojej partyi między innemi, co następuje:

„Dążeniem naszem jest utrwalenie bytu nowej Dumy. Będziemy starali się łagodzić niecierpliwość skrajnej lewicy i unikać wszystkiego, co mogłoby posłużyć do uzasadnienia rozwiązania Dumy. Postanowiliśmy stać na gruncie ściśle legalnym, oceniać projekty rządowe i opracowywać swoje własne dla dobra narodu. Mamy dość środków, aby wybić wyłom w twierdzy rządowej, nie schodząc z gruntu prawnego. Sam rząd postarał się o to, aby nam tych środków dostarczyć. Moi przyjaciele spodziewają się, że lewica będzie im w tem pomagała. Ale będąc zabezpieczeni od strony lewej, nie możemy powiedzieć tego o prawej. Zwolennicy starego systemu mogą „wysadzić" Dumą. Ja osobiście obawiam się, że odegrają oni rolę prowokatorów, a z drugiej strony nie mam przekonania, że rząd stanowczo odmówi im pomocy. Oto, gdzie leży niebezpieczeństwo. Uczynimy wszystko, aby je odwrócić. Czy się nam to uda, pokaże przyszłość."

Te słowa Milukowa znajdują zupełne potwierdzenie w tem, co obecnie mówią i myślą w Dumie. Faktem jest, codziennie na nowo stwierdzanym, że olbrzymia większość Dumy na żadne hazardy nie pójdzie i dla efektu chwilowego nie zaryzykuje istnienia samej Dumy.

Z powodu zapowiedzianej deklaracyi Stołypina w łonie frakcyj Dumy, toczą się obecnie bardzo ożywione debaty, jak wobec niej postąpić i co odpowiedzieć. Rezultaty tych namysłów są wielce charakterystyczne. Najwybitniejsi kadeci, między nimi Kuller, Rodiczew i inni, oświadczają wprost, że jakąkolwiek będzie deklaracya Stołypina, oni nie będą mu uchwalali wotum nieufności, ale puściwszy ją mimo uszu, zabiorą się do pracy nad projektami ustaw.

Jeden z przewódców najskrajniejszej partyi — socyalrewolucyonistów oświadczył wprost pracownikowi „Rusi", że partya jego nie ma bynajmniej zamiaru wywołania konfliktu z rządem z powodu „drobnostki", którą jest deklaracya Stołypina, ponieważ sądzi, że obecna Duma ma przed sobą o wiele poważniejsze zadania do spełnienia.

„Jeżeli gabinet w swej deklaracyi — mówił ten ultra czerwony polityk — rozwinie swój plan działania, to jest to jego dobrem prawem, tak samo jak dobrem prawem Dumy jest nie krępować się tym planem i robić to, co uzna za stosowne. Deklaracya rządowa nie powie nam nic nowego. Jeżeli rząd przygotował projekty ustaw wolnościowych, skorzystamy z nich, jeżeli nie, opracujemy własne. Ale krzyczeć nie będziemy. Wysłuchamy premiera spokojnie i z powagą, jak przystało na najwyższe ciało prawodawcze. Żadnych okrzyków, żadnych gwizdań, ani innych objawów niezadowolenia nie dopuścimy. Po odczytaniu deklaracyi ministeryalnej nie będziemy uchwalali żadnego wotum nieufności, ale całkiem spokojną formułę przejścia do porządku dziennego."

Na podstawie sprzecznych informacyj trudno wyrobić sobie w tej chwili opinię, jak zachowają się ostatecznie socyaldemokraci wobec zapowiedzianej deklaracyi Stołypina.

---

## O katastrofę w pałacu Taurydzkim.

(Telegram „N. Reformy".)

**Petersburg, 16 marca.**

Dzienniki rosyjskie przypominają, że już w roku zeszłym członek pierwszej Dumy, znany poseł Petrunkiewicz zwrócił uwagę sekretaryatu na brak bezpieczeństwa w pałacu Taurydzkim, znajdującym się w stanie zupełnego zaniedbania. Wówczas jednakże, podczas trwania obrad pierwszej Dumy, nic nie uczyniono, ażeby zapobiedz ewentualnym nieszczęśliwym wypadkom.

Dziś oburzenie na niedbałość i niesumienność rządu jest tu ogólna, a znalazło ono silny wyraz na wczorajszem posiedzeniu Dumy.

Posiedzenie to przedstawiało wygląd niezwykły. W olbrzymiej sali Katarzyny zasiedli posłowie w nieładzie — nie według stronnictw, — na zbitych na prędce ławach. Ministrowie zajęli miejsce obok prezydyum, dziennikarze obok posłów. Zaraz na wstępie posiedzenia kadeci zgłosili wniosek, ażeby prezydyum, powoławszy do pomocy architektów, zbadało stan budowlany pałacu Taurydzkiego i aby objęło gmach Dumy we własną administracyę, a równocześnie, aby porozumiało się z ministerstwem dworu co do rychłego wyznaczenia dla Dumy nowej sali obrad.

Poseł Dołżenkow, który w pierwszej Dumie należał do komisyi, powołanej do ubjęcia ubikacyi pałacu Taurydzkiego na rzecz Dumy, oświadczył, że komisya ta również była zdania, iż gmach nie przedstawia należytego bezpieczeństwa. Następnie atoli przeprowadzono w nim renowacye kosztem miliona rubli. Wobec tego nasuwa się pytanie, co zrobiono za tę olbrzymią kwotę, a nie mniej, czy wypadek, który wydarzył się w sali obrad, nie był może wprost zamierzony? (Za to wyrażenie prezydent Gołowin przywołuje mowcę do porządku.)

Dołżenkow mówił dalej: Może posunąłem się za daleko, stawiając takie pytanie, pragnąłem atoli wskazać, że jest rzeczą konieczną, ażeby Duma była reprezentowana w komisyach, które zajmą się przebudowaniem pałacu; chodzi tu przecie o życie członków Dumy!

Poseł Kapustin zaznaczył, że koniecznem jest najściślejsze śledztwo w tej sprawie. Na razie posiedzenia Dumy powinny się odbywać w sali Katarzyny.

Poseł Aleksinskij (socyalista) oświadczył, że zapadnięcie się powały wcale go nie zdziwiło. W departamencie policyi powały są zapewne silniejsze i pewniejsze, niż w Dumie. (Słowa te wywołały niepokój na prawicy, Gołowin przywołał mowcę do porządku.) Mowca żądał, aby jak najrychlej wyznaczono Dumie nowe ubikacye do obrad i dodał, że jeśli „przypadkowo" i tam zawali się powała, naród rosyjski będzie musiał wysnuć należyte konsekwencye.

Poseł Krupenski z prawicy i jeden z mowców z lewicy, starli się następnie w ostry sposób, ponieważ pierwszy usiłował bronić rządu przed tego rodzaju podejrzeniami.

Poseł Abramow (soc.-rewoluc.), wzywał do rychłego zamknięcia posiedzenia, ponieważ nie można wiedzieć, czy także powała w sali Katarzyny nie zapadnie się nagle.

Podczas mowy następnego mowcy, posła Dulowa, wszedł do sali Stołypin z teką w ręku, w której znajdowała się deklaracya rządowa. Tymczasem dyskusya na temat wczorajszego wypadku trwała jeszcze godzinę, przybierając niekiedy bardzo burzliwą formę, poczem przyjęto wniosek kadetów i posiedzenie zamknięto bez wysłuchania deklaracyi rządowej.

Na twarzy Stołypina dostrzedz można było pewne zdziwienie i oburzenie.

---

## Z zaboru pruskiego.

(Debaty polskie o strajku szkolnym. — Izba panów wobec Kościelskiego. — Pierwsza mowa posła Mieczkowskiego. — Nowy projekt kolonizacyjny. — Strajk szkolny).

Zaraz na wstępie drugiego czytania budżetu ministerstwa oświaty w Sejmie pruskim, umieszczono na porządku dziennym obrad sprawę polskiego strajku szkolnego, dla której prezydent Sejmu z góry zarezerwował aż trzy posiedzenia. Stało się to, jak słychać, na życzenie stronnictw rządowych, które uważały za konieczne pospieszyć rządowi z pomocą w tej i w Prusiech jeszcze w takich rozmiarach niebywałej walce. Już bowiem, wobec przeciągania się oporu dziatwy polskiej i wobec rozmaitych objawów brutalności władz, w tej sprawie, jakie codziennie wychodzą na jaw, budzić się zaczęły w szerszych kołach niemieckich refleksye, ażali w tym wypadku rząd nie przeholował? Chodziło więc o to, aby nowym stekiem fałszów, kalumnii i nienawiści, wylanym z trybuny sejmowej, refleksye te przytłumić i wykazać słuszność postępowania rządu. Jedynie też ten cel i zamiar tłomaczą nam niezwykłą względność prezydenta Sejmu pruskiego dla tej sprawy polskiej. Zwykle przecież sprawy polskie spycha się na szary koniec lub w porządku obrad ogranicza do minimum.

Przebieg tych debat znany jest już z depesz. Nie zajęły one trzech dni, lecz tylko dwa, czwartkowe i piątkowe posiedzenie, lecz wrogowie polskości i tak celu dopięli. Strumienie jadu, jakie płynęły w obu tych dniach z ust wszystkich mowców niemieckich, wystarczyły, aby na nowo zatruć opinię niemiecką. Zabrał w tych debatach ponownie głos także minister

---

*Stefan Żeromski*

## Dzieje grzechu.

23 (Ciąg dalszy.)

Przekonałem się w ciągu tych niewielu dni szczęśliwych, że miłość jest tworzeniem, że jest absolutnie nową emanacyą, że jest doskonałą syntezą wszystkiego, którą duch z zewnętrznego świata wyłamuje i na swoje wyłączne dobro obraca. Kiedy Pani wychodzi z obrębu tych ścian, kiedy Pani niema w tym domu!... Napróżno mówić... Czemże jest świat bez Pani! Świat bez Pani... A jeśliby kiedyś zginęła dla mnie ta miłość? A jeśliby chciała odejść i nie wrócić? (Bo człowiek powinien wszystko widzieć...) Wmyślam się i wwiaduję w taki stan, kiedy Ciebie niema. Nie! Tego nie można pomyśleć! Tego serce nie może uczuć. Tam już niema uczuć i niema myśli. Tam już jest tylko lęk. Ja się nie lękam niczego, pogardzam śmiercią, — tylko lękam się, że może zaprzestać istnieć. Twoja miłość. To jest kres. Tam byłoby już tylko przeczenie bezzasadne, rozkład ducha na cząstki i pierwiastki, byłoby samo tylko badanie zimne i rozstrząsające, a bez planu, bez metody i nie wiadomo do jakiego celu. Tam byłoby czekanie wieczne bez nadziei, zasłuchiwanie się w szmery, w szelesty... Tam byłoby tylko bicie serca, pędzące wbrew woli i wiedzy rozumu. Bądź pozdrowiona!"

---

„Przyszły do mnie kwiaty, by opowiadać wonne fantazye swych płatków. Układają się w przedziwne gamy i z niedosłyszalnym szelestem przepływają w gamy inne, by ukształtować jeszcze wyższy obraz piękności. Róże czerwone, pełne trójce barw — jaśnień, róż żółtych, ledwie rumianych i ponsowych... Zbyt płoniecie, o róże, zbyt jesteście kruche i nieoporne, a niezniszczalne jesteście w pięknie bez granic! Jaśnienia, Jasności, Jasnostki, Ponsy, Szkarłaty! Położę was, róże moje, na białem wezgłowiu chorego, w którego oczach pali się gorączka, w którym targa się serce, a z rozdartych płuc krew sączy się, sączy długą strugą... Więdnijcie, róże moje, gdyż zbyt piękne jesteście! Jesteście, jak pieśń wysoka, niewyśpiewana... Czy nie na tem polega wasz czar, na czem polega urok pieśni, że niema w was smutku rzeczy poznanych i dokończonych, że w waszych ogniach płonie życie?... O, wiecznie niedośpiewana, wiosenna pieśni, o, pragnienie przekwitu, dopełnienia i końca! O, płatki różane, ukrywające przyszłą swą barwność pod szaremi łuskami pąka! Kocham was, róże moje...

Uwiędły róże na piersi zmęczonej, odpoczywającej w poświacie księżyca, wśród bieli tkanin, w wąskim, wysokim pokoju... Dziwnie coś we mnie rozkwitło... Oplątują mię powojowo dziwne drobiazgi, nad którymi tylko śmiechem pobłażania wybuchnąć można. Uprawiam drobiazgowy, dziecinny kult pamiątek, które dawniej lekceważyłam. Wzbiera we mnie hucznie i radośnie moc życia. Czy Pan zauważył, że ubieram się zawsze czarno i biało, albo szaro? To było jedno z dawnych przyzwyczajeń. (Mniszka). Teraz, — czasami, — chcę gorąco, żeby mię owionęły radość, różowość, błękit, lazur... To, że wogóle mogłam wzrok od wieczności odwrócić i ujrzeć chaos i harmonię życia, przejmuje mię rozkosznem zdumieniem... Proszę pisać swoje listy z pozostawieniem na środku marginesu (tak jak ten list jest pisany). Każę wszystkie listy oprawić w książkę (— najcudniejszą na świecie —)".

---

„Oczekuję na list mojego adwokata z wiadomością o przyspieszeniu sprawy. Mam mocne podejrzenie, że mój adwokat jest to nikczemnik ostatniego kalibru, ale za to z najgorszego gatunku. W dziedzinie badania spraw rozwodowych stałem się tak przebiegłym, że nieraz prześcigam nawet mego adwokata. Mózg można wytresować daleko bardziej szybko, niż konia wyścigowego. Ale nie o tem będę pisał... Powiem Pani o rezultacie wówczas, gdy się to nareszcie rozwiążę, gdy to pęknie. Teraz czekam. Moje obecne życie jest oczekiwaniem. Chwila obecna nie istnieje wcale. Istnieje tylko przyszłość. Czekam, czekam, czekam. Dnie, godziny, minuty... Zamykam się pod nieobecność pani w tym samotnym pokoju, i żeby nie tłuc się na podobieństwo bezmyślnego wahadła, czytam Szekspira. Obdarty tom znalazłem na dnie kosza, który tu w Warszawie był na przechowaniu u jednego ze znajomych. Nie miałem tej książki w ręku blisko ośm lat. Pamiętam swoje długie nad nim studya przed wyjazdem za granicę. Było to na piątem piętrze, kiedy wskutek rozmaitych okoliczności, (a szczególniej wskutek lekceważenia życia), po cztery dni nie miałem w ustach nawet kawałka chleba, ani szklanki herbaty, kiedy byłem obdarty, opuszczony, samotny, zdziczały, jak zbłąkany pies, kiedy zdradził mię pewien „nieomylny" przyjaciel. Miałem pustą, niezamiataną izbę, łóżko bez poduszki, kołdrę w zastawie. Pisałem komentarze ze Szekspira na futrynie okna, (w braku stołu, tudzież stołka), atrament wyrabiałem sam z materyałów chemicznych, przyniesionych z laboratoryum. Spałem wśród kości szkieletu, gdyż „jakoby" zdawałem był wówczas z anatomii. Nie miałem lampy, ani świecy, nikt mi nie usługiwał, nikt mię nie odwiedzał i nikt nie istniał dla mnie na świecie. Miałem z głodu coś w rodzaju gorączki. Wtedy to każdą wolną chwilę poświęcałem Szekspirowi. Za drogowskaz służyła mi historya literatury angielskiej starego Taine'a. Były to czasy, o dziwo! — największego zbliżenia się do siebie, do człowieka i do sztuki. Samotne dnie z oczyma wlepionemi w symbole, pogarda zewnętrzności życia, ostrowidzenie istoty rzeczy człowieczych, dotykanie tajemnic ducha, świętego świętych istnienia, nagiemi igłami nerwów.

„Śmiech, śmiech pomyśleć, że niejednokrotnie zaniedbywałem wszystko, nawet laboratoryum chemiczne, nawet możność wystarania sie o 14 groszy na kupno wiadomego bochenka chleba, dla tej przyczyny, ażeby nagim, otwartym na oścież mózgiem pojmować (co za wyraz!) dwie tragedye w Hamlecie, albo cieszyć się wycofaną na osobność potęgą Lira, albo wszczepiać się w ów świat bajek o rodzie ludzkim, plotek o dziejach człowieka, osiadłego na ziemi, ażeby z drwiną na spieczonych ustach przechadzać się wśród owego tłumu, rozdzierać kiedy wola, tajemnicę życia i zaglądać we wnętrza trumien. Wtedy także kochałem się (co za wyraz!) w mojej późniejszej żonie. Nadszedł czas, kiedy rzuciłem to wszystko dla ścisłej nauki o człowieku. Teraz w ciągu tych dni, tak bardzo podobnych do tamtych dni „z pierwszego kursu" — znowu Szekspir. Oczy padają na wiersze i nie mogą się od nich odedrzeć. Moje wiersze!

Jakimże się to stało sposobem, że ów poeta z przed tylu lat, żyjący i zmarły za ziemiami i za morzami — przeczuł mój dzisiejszy dzień i moją wewnętrzną męczarnię.

„Gdy raz tę różę zerwę, — już jej życia
Wrócić nie zdołam; musi, musi zwiędnąć.
Niechże się jeszcze jej wonią nacieszę
Póki jest na pniu..."

Chodzę po izbie i śpiewam sobie samemu te słowa. Melodye nawijają się na usta wciąż nowe. Nieraz tak dziwacznie silne, że drżę, kiedy lecą przez moje wargi, żeby przepaść w nicości. Gdybym mógł wytłomaczyć, co to znaczy, gdybym mógł wyjawić, co mówi do mnie ten Maur! Nie mogę wyjawić...

„Gdy raz tę różę zerwę, — już jej życia wrócić nie zdołam..." Jestem człowiekiem silnym. Ludzie silni cierpią najstraszliwiej, gdyż nikt nie wie, nikt nie zgaduje, jakie w ich spokoju zachodzą postanowienia. Ów Maur był silnym człowiekiem. Chwilami zdaje mi się, że mam w ręce jego szpadę, że mam jego ciało, schłostane od wichrów morskich, a w sobie jego dziką duszę. To też jego męczeństwo miłosne widzę z proroczą jasnością. Szekspir wywłóczy z człowieka zrozpaczoną duszę, jak kreta z nory, i pokazuje wszystkie jej drgawki. Widać wszystko — od słodyczy miłosnej, która jest niemal jawną, aż do tego, co pierzcha i kryje się przed wszelkim wzrokiem. Niektóre jego słowa mają siłę błyskawicy, czy siłę zgłodniałego lwa, który wypadł skokami ze skalnej pieczary i ujrzał w oddali sarnę, co ucieka..."

(C. d. n.)

oświaty Studt i usiłował stereotypowemi swemi komunałami i frazesami wykazać, że strajk szkolny dzieci polskich jest tylko nowym środkiem walki „zbrodniczej“ polskiej agitacyi. Typowy to biurokrata pruski, w którym względy „systemu państwowego“ i „racyi stanu“, przytłumiły już wszelką samodzielność myśli i wszelkie uczucia ludzkie. Nowe były w jego mowie tylko argumenta prawno-kościelne, przytaczane na dowód, że nawet kościół katolicki nie żąda bezwarunkowo nauki religii w języku ojczystym. Stwierdzoną jest już rzeczą, że argumentów tych, sprzecznych z zasadami kościoła — dostarczył ministrowi ks. kardynał Kopp, zwierzchnik duchowny nie tylko przeważnie polskiej dyecezyi włocławskiej, lecz i polskiego Śląska austryackiego!!

Wobec tego mowcy polscy, ks. prałat Stychel i dr Mizerski, trudne mieli zadanie. Wywiązali się oni z niego bardzo dobrze, lecz naturalnie, wobec takiego morza nienawiści, obłudy i perfidyi byli bezsilni.

To tylko stało się jasnem, że rząd gotów jest przeprowadzić walkę z dziećmi polskiemi z azyatycką srogością, i że nie cofnie się w niej przed niczem, przed żadnym, choćby najwstrętniejszym środkiem.

Onegdaj także „dostojni“ członkowie pruskiej Izby panów nowy dali dowód, że nienawiść do Polaków i u nich już przybrała taką miarę, że bez namysłu poświęcają dla niej nawet dawne tradycye i zasady Izby. Stało się to w sprawie członka Izby p. Kościelskiego z Miłosławia, a raczej w głośnej niedawno sprawie miłosławskiej. Prokuratorya, jak wiadomo, wytoczyła tak p. Kościelskiemu, jak i całemu gronu innych osób proces o rzekome bezprawne urządzenie złotu Sokołów w jego parku w Miłosławiu. Proces ten zakończył się, uwolnieniem wszystkich oskarżonych z wyjątkiem p. Kościelskiego. Rozpatrzenie podniesionych przeciwko niemu zarzutów odroczono wówczas dlatego, że jako chory, nie mógł przybyć na rozprawę sądową. Tymczasem rozpoczęła się sesya Sejmu pruskiego — a zatem p. Kościelski, jako członek pierwszej Izby sejmowej, stał się nietykalnym. Sąd zmuszony był więc zwrócić się do Izby z żądaniem wydania mu oskarżonego. Po wyniku procesu przeciwko jego współoskarżonym — jasną jest rzeczą, że i rozprawa przeciwko niemu skończyć się musi albo uwolnieniem, albo drobną karą porządkową. W każdym razie nie zachodzi tu zbrodnia, dla którejby wydanie p. Kościelskiego sądom było koniecznie. Pruska Izba panów zaś troskliwie dotychczas strzegła zawsze swych przywilejów. W tym atoli wypadku przemogła nienawiść do polskości. Izba większością głosów uchwaliła wydać tego członka swego sądowi. Znamienną zaś jest rzeczą, że za wydaniem go głosowali wszyscy „arystokraci i dygnitarze“ — a przeciwko głównie tylko — mieszczańscy burmistrze.

I w parlamencie niemieckim toczyła się znów dyskusya polska. Przy obradach nad interpelacyą w sprawie rewizyi procesów karnych najmłodszy z posłów polskich, adwokat dr Mieczkowski, wygłosił swoją „dziewiczą mowę“ i zdał dobry „egzamin parlamentarny“. Mowca wspomniał o rozmaitych przykładach stronniczości sędziów pruskich w procesach polskich i przytoczył publicznie wypowiedziane zdanie pewnego sędziego, który tak się wyraził: „Mogę sądzić rzeczowo, gdy się rzecz rozchodzi o zwykłe przeniewierzenia, kradzież, — w procesach politycznych atoli nie mogę być objektywnym, tam w pierwszej linii jestem urzędnikiem państwowym.“

Rewelacye te wywarły pewne wrażenie w Izbie, lecz ze strony rządu pozostały bez odpowiedzi.

W sprawie zapowiedzianego nowego projektu kolonizacyjnego, który ma podobno zawierać przepisy o wywłaszczeniu Polaków, donoszą teraz nawet półurzędowe dzienniki niemieckie, — że rząd na razie od projektu tego odstąpił. Faktem jest, że komisyi budżetowej Sejmu pruskiego do tej chwili nie przedłożono jeszcze ani takiej ustawy, ani nawet wniosku o wyznaczenie dla komisyi kolonizacyjnej dalszych kredytów.

Tymczasem kary za strajk szkolny spadają na ludność polską w dalszym ciągu. Z gimnazyum w Inowrocławiu wydalono znów kilku uczniów polskich, a powiatowy inspektor szkolny w Witkowie, von Bismarck, wydał okólnik do nauczycieli, ażeby podczas godzin aresztu tak obchodzili się z dziećmi polskiemi, iżby czuły, że to są godziny kary dla nich!

## Sprawa uniwersytecka we Lwowie.

Prof. Hruszewskyj zamieścił w „Dile“ artykuł, w którym rozwiązuje problem: „utrakwizacya, czy podział uniwersytetu?“ Prof. Hruszewskyj odgrywa obecnie bardzo wybitną wśród Rusinów rolę i artykuł jego ma znaczenie dokumentu historycznego.

W spokojnym stosunkowo tonie wykazuje ten uczony ruski, że po tem, co zaszło w uniwersytecie lwowskim, o utrakwizacyi jego niepodobna myśleć. Wogóle wspólny pobyt Rusinów i Polaków w jednej instytucyi naukowej stał się na długi czas niemożliwym. Jeżeli zaś rząd istotnie ma zamiar dążyć teraz do utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego, jak się tego domyśla prof. Hruszewskyj z tenoru odpowiedzi, danej przez ministrów delegacyi polskich profesorów, to spóźnił się on bardzo. „To bowiem, co rząd mógł osiągnąć przez decydujący swój wpływ przed dziesięciu laty, tego dzisiaj przy obecnem zaostrzeniu stosunków narodowościowych, osiągnąć już nie zdoła. Wobec tego, że profesorowie Polacy oświadczyli się za ochroną polskiego charakteru uniwersytetu, a przeciw wszelkim ustępstwom na rzecz elementu ukraińskiego, wszelkie dążenia w tym kierunku zarówno samego elementu ukraińskiego, jak i rządu centralnego, będą oczywistą a bezpłodną stratą czasu i energii. Nawet gdyby kolegium profesorów zechciało zejść ze swojego stanowiska bezwzględnej obrony polskiego stanu władania, to rzecz oczywista, że pod naciskiem nacyonalistycznie usposobionego społeczeństwa polskiego i polskiej młodzieży uniwersyteckiej, kolegium nie mogłoby poczynić żadnych ustępstw w celu znalezienia „modus vivendi“ z Ukraińcami. Wszelkie żądania Ukraińców w tym względzie i wszelka próba ze strony rządu centralnego, czy też ze strony władz uniwersyteckich, będą tylko powodem nowych wybuchów narodowego antagonizmu, nowych konfliktów, które na długie lata uczynią niemożliwem wszelkie naukowe życie w uniwersytecie lwowskim.

Dalej twierdzi prof. Hruszewskyj, że gdyby Ukraińcy zadowoleni z tego, iż „rząd nie chciał uznać polskiego charakteru uniwersytetu lwowskiego“ (?) uznali za stosowne naprzekór Polakom „zagrać na nutę „Hier stehe ich, hier bleibe ich“, to byłoby to znowu „nierozważną i nierozumną polityką nerwów.“

Jako antitezę takiej polityki stawia prof. Hruszewskyj postulat założenia osobnego uniwersytetu ruskiego. Postulat ten stawiają Rusini już od lat 12, od czasu, gdy „znany wypadek z katedrą cywilnego prawa otworzył im oczy na stosunki, panujące na lwowskim uniwersytecie“, i utrakwizacya była w oczach Rusinów tylko „stanem przejściowym“. Dzisiaj zaś, kiedy jej zupełną niemożliwość wykazali „sami Polacy“ (Czy tylko sami Polacy?) powinni Ukraińcy „ze zdwojoną energią dobijać się do jak najszybszego podziału dzisiejszego uniwersytetu: t. j. wyłączenia katedr ukraińskich i natychmiastowego utworzenia uniwersytetu ukraińskiego z siedzibą we Lwowie.“

Jest to postawienie kwestyi jasne i zupełnie odpowiednie, na które zgadza się w tej chwili cała rozsądniejsza opinia publiczna polska. Dlatego też tem mniej odpowiednią była rezolucya Sejmu, w której przeszedł on do porządku dziennego nad wnioskiem posła Oleśnickiego, w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie.

W rezolucyi tej powiada Sejm:

„W granicach polskiego języka urzędowego poczyniono Rusinom daleko idące ustępstwa, a kiedy znajdą się odpowiednie naukowe siły, to bez wątpienia kreować się będzie dalej katedry z ruskim językiem wykładowym i dlatego nie zachodzi żadna przyczyna ani do tworzenia osobnego uniwersytetu ruskiego, ani do zmiany teraźniejszej organizacyi lwowskiego uniwersytetu.“

W rezolucyi tej stanął Sejm na stanowisku źle zamaskowanej „granicami polskiego języka urzędowego“ dalszej utrakwizacyi uniwersytetu lwowskiego, przyrzekając, że katedry ruskie będzie się w nim kreowało w miarę znajdowania się odpowiednich sił naukowych ruskich.

Większość sejmowa niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała, i dalej swoim zwyczajem poświęca zasadę dla chwilowych a bardzo wątpliwych korzyści. Skoro się bowiem obiecuje tworzenie dalszych katedr ruskich w polskim uniwersytecie, to jest to jego utrakwizowaniem zupełnie „lege artis“. — I nic tu nie pomoże „granica polskiego języka urzędowego“ bo w uniwersytecie nie może przecież chodzić o to, w jakim języku urzędują sekretarz i kancelista uniwersytetu, ale o to, w jakim języku sprawują swój urząd, t. j. wykładają profesorowie. Wprawdzie Sejm wyobraził sobie, że przyznając w zasadzie utrakwizacyę, utrudnił ją zarazem, uczyniwszy ją zależną od znajdowania się „odpowiednich sił naukowych“ ruskich, ale nikt nie może się łudzić co do tego, że „niemożność znalezienia“ takich sił nie może być wieczną, i że siły te, jeżeli nie „znajdzie ich“ większość sejmowa, znajdować się będą coraz liczniej same.

Tak więc większość sejmowa, wbrew opinii całego kraju, wbrew opinii samego kolegium profesorskiego, stanęła znowu na wygodnem stanowisku: wszystko wam damy, skoro się tylko znajdzie!... Jest to stanowisko kunktatorów, którzy nie mają odwagi ani sobie, ani innym powiedzieć prawdy, że uniwersytet polski we Lwowie musi pozostać polskim, a co do uniwersytetu ruskiego, to założenie go nie jest sprzeczne z interesami polskiemi.

W sprawie ruskiej od lat 30 lawirują nasi włodarze konserwatywni między Scyllą i Charybdą i nie chcą w żaden sposób swojej metody zaniechać.

## Z ruchu wyborczego w kraju.

**Tarnów**, 15 marca. Komitet wyborczy miejscowego Koła polskiego stronnictwa demokratycznego odbył w ubiegłym tygodniu posiedzenie, na którem zastanawiano się nad kandydatami na posłów z naszego miasta. Obrady uznano za poufne, a oficyalne ogłoszenie nazwiska kandydata nastąpi po zatwierdzeniu go przez Radę naczelną. Komitet dołożył starań, aby na kandydata pozyskać siłę wybitną, znaną z działalności publicznej w kraju, o której nie wątpi, iż przez ogół mieszkańców naszego miasta zostanie z zapałem przyjętą. Postanowiono zgłoszoną kandydaturę p. Battaglii, jako sprzeczną z programem szczerze postępowego demokratyzmu, zwalczać, a narzuconej na konwentyklu powagi „Rady narodowej“ nie uznawać, jako samozwańczej. — Publiczne zgromadzenie przedwyborcze odbędzie się w niedzielę 24 b. m.

**Z Wieliczki** donoszą nam:

Odbyło się tu poufne przedwyborcze zgromadzenie, na którem zagajający p. burmistrz Aywas zawiadomił zebranych o ukonstytuowaniu się „Rady narodowej“ i wezwał zgromadzonych do przystąpienia do tejże. Następni mowcy sprzeciwili się temu jednak i postawili wniosek, aby do „Rady narodowej“ nie przystępować. — Wniosek ten uchwalono. Następnie wybrano ściślejszy komitet i postanowiono popierać kandydaturę ministra Korytowskiego.

**Kandydatury poselskie.** Z Rzeszowa donoszą nam:

Za rzecz pewną uchodzi tutaj, że hr. Adam Gołuchowski ubiegać się będzie o mandat poselski z okręgu wiejskiego Skałat-Husiatyn. Pomimo zapewnień dra M. Bobrzyńskiego, że o mandat poselski do parlamentu ubiegać się nie będzie, utrzymuje się wiadomość, że kandydatura dra Bobrzyńskiego postawioną będzie na okręg miejski Tarnobrzeg-Nisko-Mielec.

**Kandydatura ludowa we Lwowie.** „Kuryer Lwowski“ donosi:

We środę 13 b. m. odbyło się poufne przedwyborcze zgromadzenie z II okręgu wyborczego we Lwowie. Wyborcy zgromadzili się w wielkiej sali p. Kozłowskiego przy ulicy Gródeckiej, gdzie pod przewodnictwem p. Władysława Skąpskiego omawiali sprawę rejormy wyborczej, oraz zbliżające się wybory do Rady państwa. Po licznych przemówieniach jednogłośnie uchwalono uważać za najodpowiedniejszą kandydaturę na posła do Rady państwa p. Jana Soleskiego, dyr. szkoły im. Konarskiego, oraz radnego m. Lwowa. Wybrano także, po szeregu przemówień, komitet z 30 obywateli, któremu powierzono przeprowadzenie wyborów w tej dzielnicy miasta.

**Studenci ruscy wobec wyborów.** Na poufnem zgromadzeniu ruskiej młodzieży uniwersyteckiej uchwalono wobec chwilowego „wstrzymania walki w sprawie uniwersyteckiej na terenie lwowskim“, wziąć żywy udział w agitacyi przedwyborczej, ponieważ korzystne załatwienie sprawy uniwersyteckiej jest organicznie związane z wzrostem uświadomienia politycznego mas ludowych. W agitacyi przedwyborczej bierze sobie młodzież ruska za zadanie popierać kandydatów najbardziej radykalnych, a jak najostrzej zwalczać kandydatów polsko-szlacheckich, moskalofilskich i klerykalnych, jako jednakowo szkodliwych dla politycznej, ekonomicznej i kulturalnej emancypacyi ukraińskiego proletaryatu“.

## Pożary na okrętach.

Na katastrofę, której ofiarą padł pancernik „Jena“ w porcie Tulonu, złożyły się dwa czynniki: wybuch nabojów i amunicyi, tudzież pożar. — Na okrętach wojennych każdy pożar spowodować może eksplozyę i naodwrót, zaś na statkach handlowych ogień tylko wtedy połączony być może z wybuchem, jeżeli ładunek okrętu zawiera materyały wybuchowe i łatwo zapalne. W ostatnich latach pożary na okrętach zaczęły się tak wzmagać, że w lecie 1904 r. angielski „Lloyd“ zwołał komisyę, która miała zbadać przyczyny częstych pożarów okrętowych i obmyśleć środki, celem zwalczania tych klęsk, względnie zapobieżenia im. Co do statystyki pożarów, to wspomniana komisya stwierdziła, że w czasie od 1 stycznia do 30 września 1903 r., a więc zaledwie w przeciągu trzech kwartałów, ogień spowodował 627 katastrof, które doszły do wiadomości władz. Trzeba także przyjąć pewną liczbę takich katastrof, o których władze nie zostały zawiadomione. Co do przyczyn pożarów okrętowych, to w bardzo wielu wypadkach stwierdzenie ich stało się niemożliwem, zwłaszcza gdy okręt został zupełnie zniszczony, ale tę okoliczność musiała komisya podnieść z naciskiem, że zwykłe środki ratunkowe wobec ognia na okrętach były przestarzałe, niewystarczające i nie wiodące do celu. Komisya po długich naradach przyszła przedewszystkiem do tego wyniku, że wszelkie mechaniczne środki gaszenia pożaru na okrętach muszą ustąpić pierwszeństwa środkom chemicznym.

Podobnie jak dla domów, istnieją także dla okrętów pewnego rodzaju przepisy policyjno-ogniowe, uwzględniające przedewszystkiem pojemność statku. Wedle ostatnich przepisów dla handlowej marynarki niemieckiej, na górnym pokładzie każdego okrętu muszą znajdować się co najmniej dwa wiadra, gotowe zawsze do użytku. Na statkach, mających co najmniej 150 metrów sześciennych objętości brutto, musi znajdować się parowa sikawka z dostateczną ilością węży, należycie umontowanych. Wszystkie parowce, odbywające dłuższą podróż i mające na pokładzie z reguły więcej niż 100 osób, muszą być zaopatrzone w przyrządy do gaszenia ognia parą. Jeżeli długość tych parowców przenosi 100 metrów, w takim razie mają wewnątrz okrętu w przerwach, wynoszących 40 metrów, znajdować się komory izolacyjne.

Wszystkie te środki mechaniczne, jak stwierdziła komisya londyńska, są niewystarczające. Stwierdzono, że pożary na okrętach powstają najczęściej nie przez zaniedbanie ze strony załogi, ale skutkiem samozapalenia się ładunku, i że pożaru, powstałego wewnątrz okrętu, nie można bardzo często ugasić z tego powodu, że załoga, nawet po rychłem odkryciu ognia, dojść nie może z przyrządami gaszącemi do samego ogniska. A jeżeli pożar trwa dłużej, to nie można go już nawet parą zdusić, a rozpalone ściany i komory izolacyjne powodują powstawanie ognia w dalszych składach ładunku. Niezaprzeczenie też komisya angielska miała słuszność, gdy poleciła używanie do gaszenia ognia środków chemicznych. Zwłaszcza dopóki ogień przez komory izolacyjne ograniczony jest na pewną zamkniętą przestrzeń, można go przez odciągnięcie powietrza, a właściwie, ściśle się wyrażając, kwasorodu, szybko zdusić. Rzecz to znana od dawna, nie miano tylko przyrządów, odznaczających się praktycznością. Najlepszym okazał się przyrząd francuskiego inżyniera Claytona, który też komisya londyńska poleciła do użytku.

Clayton nie wynalazł owego przyrządu, ulepszył go jednakże i zastosował do celów praktycznych w taki sposób, że nazwisko jego nadano temu systemowi gaszenia pożarów. System Claytona polega na tem, że za pomocą parowej pompy ssącej, należącej do przyrządu, zostaje powietrze z zagrożonej przestrzeni o ile możności wypompowane i doprowadzone do tak zwanego „generatora“ dla spalenia w nim siarki. Wytworzone skutkiem tego pary siarkowe idą przez aparat ochładzający je, poczem w stanie zupełnie zimnym wtłaczane są do zagrożonej ogniem przestrzeni. W ten sposób gaz Claytona ($SO_2$) dostaje się do każdego zakątka i dusi płomień, odbierając mu warunki istnienia.

Jak dalece system Claytona przewyższa mechachaniczne środki gaszenia ognia na okrętach okazało się w lipcu 1906 r., gdy w Londynie badano dwa parowce, znajdujące się w doku Alberta dla naprawy. Parowiec „Waimate“, należący do Towarzystwa „New Zeeland Steamship Company“, tudzież parowiec „Gothic“, własność linii „White Star“, jechały z Nowej Zelandyi, mając równy prawie ładunek. Na obu okrętach powstał pożar w ładunku bawełny. Otóż gdy na parowcu „Waimate“ za pomocą przyrządu Claytona ugaszono szybko ogień, tak, iż powstała bardzo mała szkoda, to na parowcu „Gothic“, który tego przyrządu nie posiadał i gasił ogień parą, srożył się pożar przez kilka dni z taką siłą, że parowiec musiał zawinąć do portu w Plymouth i sztucznie zanurzyć się pod wodę. Szkodę oceniono na 4 miliony koron. W dokach londyńskich, gdzie naprawiano oba parowce, stwierdzono te fakty.

W niektórych wypadkach przyrząd Claytona może zapobiedz wybuchowi pożaru. Zazwyczaj przed samozapaleniem się jakiegoś materyału na okręcie, powstaje w zagrożonej przestrzeni bardzo wysoka temperatura. To też marynarze mają obowiązek przy przewożeniu łatwo zapalnych materyałów temperaturę składów nieustannie badać. Jeżeli w którym ze składów termometr zbytnio się podnosi, to przez kilkakrotne wprowadzenie chłodnego gazu Claytona do zagrożonej przestrzeni, można z łatwością zapobiedz powstaniu ognia. Ale przyrząd ów ma jeszcze i tę wielką zaletę, że wybornie odkaża okręt, zabijając równie zwierzęce, jak i roślinne zarazki tudzież wszelkie robactwo, odgrywające znaczną rolę przy przenoszeniu chorób zakaźnych. — Równie i szczury, ta plaga okrętów i roznosiciele dżumy, wygubić można gazem Claytona, a z tego powodu szpitale portowe w południowej Ameryce są zaopatrzone w przyrządy Claytona. Wszystkie parowce, należące do większych Towarzystw żeglugi zostały w ostatnich czasach zaopatrzone w ten pożyteczny przyrząd.

## Z bruku wiedeńskiego.

**Wiedeń**, 15 marca.

(Strajk piekarski. — Jego skutki. — Środki zaradcze. — Zima.)

Mamy tedy strajk pomocników piekarskich. Jest nowa „heca“, o tyle nie miła tylko, że Wiedeńczycy, w przeciwieństwie do Anglików, spożywają dużo bułek i brak ich boleśnie odczuwają. Ale miny mają mimo to gęste. Strajk, jak twierdzą dzienniki tutejsze, wybuchł niepotrzebnie, gdyż majstrowie zapewniają, że są skłonni do ustępstw, ale muszą wyszukać taką drogę, ażeby obecne ceny pieczywa pozostały niezmienione. Dalej podnoszą majstrowie tę okoliczność, że obecna taryfa płac, przyjęta przez obie strony przed 3 laty, obowiązuje do 15 maja b. r., że więc do tego terminu pomocnicy powinni pracować. Pomocnicy piekarscy w dziale białego pieczywa, podzieleni na 4 kategorye płac, żądają minimalnych płac tygodniowych pomiędzy 26 a 4[illegible] koronami. Pomocnicy w dziale czarnego pieczywa w miarę klasy, żądają 36, 40 lub 46 koron tygodniowo. W niedzielę i dnia 1 maja piekarnie mają być zamknięte. Liczba pomocników piekarskich wynosi obecnie w Wiedniu 6000, z czego około 150 jest bez pracy. Liczba piekarń wynosi 800.

Dzisiaj rano już odczuto po części skutki strajku. Brakowało tak zwanych „kajserek“, a „resche Kaisersemmel“ jest tutaj bardzo poszukiwana. Gospodynie, którym pieczywa dostarczają wedle tutejszego zwyczaju roznosiciele, daremnie czekały na bułki do porannego śniadania. Kupowano czerstwe bułki, z reguły tańsze, po cenach zwyczajnych, wiele osób spożywało chleb do kawy i herbaty. W ciągu dnia wiele gospodyń postanowiło bułki piec w domu i zakupiło znaczne zapasy mąki. Właściciele składów mąki zacierali ręce. — Wielki odbyt miały także biszkopty, babki i buchty. Najgorzej, jak zwykle, wychodzą na tym strajku uboższe rodziny. Gospodyni niema czasu na pieczenie chleba w domu, także liczyć się musi z większemi kosztami i brakiem gotówki. Z reguły gospodynie uboższych domów biorą chleb u „greislera“ na kredyt, płacąc w sobotę lub na pierwszego.

Kawiarnie i hotele dowiedziały się już wczoraj po południu o strajku, który wybuchł wieczorem i

# Dymitr Petkow.

(Garstka wspomnień.)

Ani z soli, ani z roli,
Ale z tego, co mię boli,
Wyrosłem.

Telegramy podają lakoniczną wiadomość o zamordowaniu Petkowa, prezydenta gabinetu bułgarskiego. Wypadek to dość powszedni w Bułgaryi, w mojej przybranej ojczyźnie, gdzie teka ministeryalna zawsze z niebezpieczeństwem życia jest połączona. Od kuli wydalonego urzędnika zginął Teodor Kenczew, od mylnie wymierzonej kuli partyjnej padł utalentowany Belczew, jataganami, zakupionemi przez Rosyę zasiekany został Stefan Stambułow 16 lipca 1895 roku. Petkow, który wówczas towarzyszył Stambułowowi, tylko cudem uniknął tego samego losu, a za to w niespełna lat dwanaście kula mordercy go dosięgła. Jak więc niegdyś w wielkim Rzymie, tak obecnie w małej Bułgaryi skała Tarpejska sąsiaduje z Kapitolem.

Jakkolwiek Dymitr Petkow nie dorósł miary bohatera, to jednak własnemi siłami dobił się w swej ojczyźnie najwyższej godności, dzięki w znacznej części temu „co go bolało“ i wierności w jej służbie tak, że przytoczone w nagłówku słowa Stefana Czarnieckiego i do niego mogą być zastosowane.

Z pamięci tylko, bez notat, piszę tę garść wspomnień i dlatego nie mogę podać dokładnych dat i szczegółów o jego życiu. Te szczegóły jednak byłyby nawet zbytecznemi dla naszych czytelników, dla których wystarczy wiadomość, iż Dymitr Petkow ujrzał światło dzienne przed mniej więcej 50 laty, w jednej z miescin południowej Bułgaryi, czyli tak zwanej Rumelii Wschodniej. Matka jego była praczką, jak to sam nieraz z Dumą drukowanem słowem głosił, nie wspominając nic o swoim ojcu. Wykształcenie więc, jakie w tych warunkach mógł otrzymać, i to za czasów niewoli tureckiej, mogło być tylko miernem, co zresztą po bliższem z nim obcowaniu poznać było można.

Rzezie tureckie w 1876 r. wyrzuciły go wraz z innymi na emigracyę do Rumunii, skąd 1877 roku powrócił jako żołnierz legionu bułgarskiego, pod opieką wojsk rosyjskich. W jednej z krwawych walk pod Szypką, utracił lewe ramię, co mu odjęło możność dalszego służenia orężnie powstającej z grobu, miłej mu ojczyźnie.

Po oswobodzeniu Bułgaryi i rozdzieleniu jej przez kongres Berliński na księstwo niezależne i prowincyę turecką, Rumelię Wschodnią, dał się Petkow poznać jako dziennikarz w Filipopolu, pod nazwiskiem „Swircza“, co znaczy świerszcz, gdzie usilnie pracował nad połączeniem obu prowincyj. Po zamachu stanu, we wrześniu 1885 roku, który tego połączenia dokonał, a przez co ściągnął gniew i nienawiść carską na Bułgaryę, Petkow wraz z Zacharym Stojanowem i Dymitrem Ryzowem rozpoczął w Sofii wydawnictwo „Niezavisimosti“ czyli „Niepodległości“. W pierwszym numerze tego pisemka, redakcya złożyła przysięgę, że służyć będzie niepodległości swej ojczyzny, nietylko całą duszą ale i „krwią, kośćmi i nerwami swemi“. Redaktor dotrzymał przyrzeczenia, dając dowody wielkiej odwagi cywilnej, wobec jawnych i skrytych siepaczy moskiewskich.

W wojnie serbskiej, redaktor był na polu walki, a po wypędzeniu księcia Aleksandra i jego późniejszej abdykacyi „Niezavisimost“ stale i nieustraszenie popierała ideę Stambułowa niepodległości Bułgaryi, której Petkow do końca życia wiernym pozostał.

Za czasów dyktatury Stambułowa, Zachary Stojanow został prezydentem zgromadzenia narodowego, wkrótce jednak umarł po ciężkiej operacyi w Paryżu. Dymitr Petkow otrzymał godność burmistrza, czyli „kmeta“ Sofii, a Ryzow przeszedł do obozu moskalofilskiego, Cankowa. Już w 1885 r. poznałem osobiście Petkowa, czyli, jak go ogólnie zwano „Swircza“. Spotykałem go na ulicy, w ogrodzie, kawiarni i nieraz z nim rozmawiałem a nawet widywałem go, na jego kurulnem krześle „kmeta“ sofijskiego, gdzie zwyczajem miejscowym obdzielał podpisami interesantów, w obecności zawsze nieodłącznych dwóch swoich ławników. Lecz dopiero około 1887 r. miałem sposobność odwiedzić go, gdy już był żonatym, w jego skromnem mieszkanku. I zaiste, niezwyczajnie ono było skromnem, jak na takiego dygnitarza, któryby u nas był „jaśnie wielmożnym prezydentem, stolicy państwa“.

Oto gabinet J. W. prezydenta: pokoik wapnem bielony, z jednem oknem, wychodzącem na podwórko lichego domku. Podłoga z prostych desek, a umeblowanie: białe łóżko, stojące w kącie, stolik niewielki pod oknem, dwa stołki i szafka. Dobrze, że nie było nas dwóch gości, bo gospodarz byłby w kłopocie, na czem nas posadzić. Wizyta to była w interesie polskiego towarzystwa, a więc krótka. Pomimo silenia się o uprzejmość dla mnie, jako Polaka i wyższego urzędnika w ministerstwie, szorstkość i brak wykształcenia Petkowa przebijały z jego obejścia. Oprócz małej znajomości języka rosyjskiego i tureckiego, żadnego oprócz bułgarskiego nie rozumiał i tylko potem z wielkim trudem nauczył się, i to niedokładnie, po francusku. To mu nie przeszkadzało być bardzo dumnym ze swej narodowości, ojczyzny i swego pochodzenia, co zaznaczał tak słowem, jak pismem w obszerniejszym już dzienniku „Svobodzie“, który był organem Stambułowa.

W polemice dziennikarskiej był namiętnym i zapamiętałym aż do niesprawiedliwości, lecz bronił również gorąco niepodległości Bułgaryi przeciw zakusom Rosyi i jej popleczników, z narażeniem częstokroć swego życia. Na tym punkcie interesa partyi zawsze usuwał na plan dalszy i gotów był zawsze połączyć się ze swoimi przeciwnikami, gdy konieczność polityczna i narodowa sprawa tego wymagała.

W miarę wzrostu potęgi Stambułowa, zwiększał się także wpływ i znaczenie Petkowa. Po śmierci Zacharego Stojanowa, został wybrany prezydentem narodowego zgromadzenia, a około roku 1893 wszedł do gabinetu Stambułowa, jako minister robót publicznych. Już nie był to ów skromny „kmet“ sofijski, mieszkający w obskórnym najętym dworku, lecz mąż poważny, posiadający trzy nowe piękne kamienice i zajmujący jednę z nich naprzeciw „Narodnego sobrania“. Miałem sposobność wtedy być przyjętym w tym domu, w gabinecie pana ministra, w towarzystwie pewnej damy, cudzoziemki. Wprowadzono nas najpierw do salonu, wysłanego dywanami, z umeblowaniem przedstawiającem niby skład mebli, a niby magazym galanteryi chińsko-japońskiej. Były tam meble rozmaitych stylów, porcelany, lampy, abażury, wachlarze, pióra, widokówki i t. d., a wszystko w guście i nieładzie modernistycznym. Po godzinnem oczekiwaniu wpuszczono nas do gabinetu pana ministra. Umeblowanie okazałe z pąsowego pluszu, ciężkie firanki, portyery. Przy ogromnem, dębowem, rzeźbionem biurku, na śrubowym taburecie, siedział z powagą Petkow, mając na prawicy swojej szwagra swego, Diko Jowowa, redaktora „Svobody“, potem „kmeta sofijskiego“ i ministra wrogiej partyi. (Diko Jowow aresztowany przed pięcioma laty, pod zarzutem fałszerstwa rządowych marek stemplowych, otruł się cynkiem potasu.)

Pan minister nie podnosząc się z miejsca, okręcił się na śrubie ku nam i milcząc, wysłychał prośby mej towarzyski, której mąż cudzoziemiec, dotknięty w służbie nieszczęściem, odbierającem mu możność pracy, miał wszelkie prawo do emerytury, nie uznawane przez kompetentne organa, z przyczyny jego cudzoziemskiego pochodzenia. Orzech zdawał się trudnym do zgryzienia, z takim szowinistą bułgarskim, za jakiego uchodził Petkow, a jednak — wysłuchawszy naszych przedstawień, rzekł: „Poprę panią, bo podobne nieszczęście w przepaśćby was wtrąciło, a nasza Bułgarya jeszcze się nie zrujnuje, wymierzając wam sprawiedliwość“. — I dotrzymał słowa.

Wraz ze Stambułowem, upadł Petkow w roku 1894. — Został on mu jednak wiernym i omało tej wierności nie przypłacił życiem.

Po zamordowaniu Stambułowa, w niełasce i opuszczeniu, nie przestał pracować w duchu swego mistrza. Czynił też rozpaczliwe wysiłki, aby śmierć jego pomścić. Powrócił do dziennikarstwa, a zagrożony zemstą wrogów, którzy doszli do władzy i grozili mu konfiskatą majątku, przepisał całe swe mienie na imię żony, w czem doznał strasznego zawodu osobistego. Pani Petkow pod wpływem brata swego, Ryzowa, który przeszedł do wrogiego moskalofilskiego stronnictwa, wystarała się o rozwód (o który w Bułgaryi łatwo), wypędziła męża i zagarnęła cały jego majątek.

Petkow został na bruku, bez partyi, która z powodu niepowodzenia rozbiła się, bez majątku, bez żony, która mu także dzieci zabrała.

Tak przeszły lata. Pracą dziennikarską jednak, a szczególniej dzięki idei niepodległej Bułgaryi, urokowi imienia Stambułowa, wypłynął na widownię polityczną, jako naczelnik stronnictwa, a wreszcie jako prezydent ministrów od lat kilku.

Prawdziwie „ani z soli, ani z roli, ale z tego, co go bolało“, wyrósł... Ukochał Bułgaryę i wiernie jej służył aż do grobu. Padł na posterunku, kulą zemsty zmieciony.

W każdym razie dotrzymał przysięgi, złożonej swej ojczyźnie w pierwszym numerze swej „Niezavisimosti“.

We Lwowie 12-go marca 1907 r.

*Bolesław Anc.*

zamówiły rozmaitego rodzaju ciasta. Ale „kajserki“ i rożki nie pojawiły się na stołach kawiarnianych. W kawiarniach „de l'Europe“, Scheidla, „Centralnej“, gdzie odchodzi mnóstwo bułek i rożków, posiłkowano się „pieczywem strajkowem“, wielkiemi chlebami mlecznemi, które krajano na kromki. — W kawiarni pod „Arkadami“ i w kawiarniach przy ulicy Prater spożywano ciastka. W małych kawiarniach właściciele pieką domowe bułki. Czy strajk długo potrwa? Obie strony są dosyć wojowniczo usposobione, ale, jak się zdaje, interwencya magistratu i namiestnictwa nie pozostanie bez skutku. Ale co poczniemy w niedzielę? W tym dniu rozmaitego rodzaju pieczywo odchodzi obficie przy piwie.

Równocześnie daje się Wiedniowi we znaki zima. Wczoraj około godz. 10 w nocy zaczął padać obfity śnieg i ustał dopiero po północy. W ciągu dwóch godzin utworzyły się grube pokłady śniegu, a że temperatura spadła poniże zera więc rano biały całun leżał na mieście. Dzisiaj niebo wyjaśniło się, a pod promieniami słońca śnieg rychło stajał.

# Kronika.

**Kraków,** 16 marca.

**W szkole wydziałowej żeńskiej** im. Zbigniewa Oleśnickiego na Kleparzu odbyła się 14 bm. uroczystość ku czci Elizy Orzeszkowej. Uczennice zebrały się w sali, udekorowanej dywanami i zielenią. Na ścianie zawieszono portret jubilatki, wykonany przez p. Wójcika, nauczyciela szkoły na Smoleńsku, pod portretem umieszczono dekoracyę panny Nikodemskiej, przedstawiającą obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, otoczony herbami Polski. Litwy i Rusi i emblematami narodowemi. Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem dłuższem pani Andruszkiewiczowej o działalności znakomitej autorki, szczególnie podniesione zostały te momenty z dzieł Orzeszkowej, w których nawołuje ona do poszanowania pracy, do wyrobienia u kobiet pracowitości, miłości ojczyzny i dostojeństwa charakteru, oraz przestrzega przed fałszywą samodzielnością. Deklamacye dobrano w ten sposób, aby przedstawiały różne kierunki działalności jubilatki, więc wyjątki z pięknego w swej prostej szlachetności szkicu życia: „A, B, C“ i obrazka: „Wesele Wiesiołka“, oraz przepiękny ustęp o miłości ojczyzny z „Ad astra“. Wiersz ku czci Orzeszkowej, pióra p. Bandrowskiej, wreszcie śpiewy pod kierunkiem panny Richling: Kantata okolicznościowa i pieśń dopełniły programu, opracowanego bardzo starannie.

**Na przytulisko weteranów 1863 r.** odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przedstawienie amatorskie pod reżyseryą p. Leona Stępowskiego. Program: „Ciotka na wydaniu“, „Samson i Dalila“, „Nikt mnie nie zna“. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety po 3 kor. i po 1 kor. w cukierni p. Maurizio i przy kasie.

**Wieczór rozmaitości**, urządzany na rzecz krakowskiego Koła Związku pomocy narodowej, zapowiada się niezwykle interesująco i wykwintnie. — Bogaty program muzyczny wypełnią produkcye na skrzypce, fortepian, śpiew kobiecy i męski, uzupełniony koncertem „Harmonii“. Prócz tego występy wokalno-muzyczne przeplatane będą deklamacyą i monologami. Współudział przyobiecali dotychczas: artystka teatru miejskiego p. Borodzicz, pozyskująca swym szczerym i pełnym wdzięku temperamentem artystycznym coraz szersze koła zwolenników (śpiew); p. Dobrowolska, wysoce utalentowana uczennica Aucra (skrzypce); p. Jadwiga Sarnecka (fortepian); p. Wincenty Schnayder, Krakowianin, obdarzony pięknym barytonowym głosem, uczeń prof. Sistermansa i Góry w Monachium. Prócz tego wystąpią amatorowie, pp. Leon Schiller oraz Antoni Lekszycki. — Część drugą programu wypełnią rozmaite atrakcye, jak projekcye świetlne z obrazów Grottgera, Malczewskiego i Matejki; kosze szczęścia i t. d. Podczas drugiej części programu przygrywać będzie orkiestra „Harmonii“ i będzie czynnym bufet, przy którym gościnne gospodynie sprzedawać będą smaczne przekąski po cenach przystępnych. — Wieczór rozmaitości odbędzie się w sali hotelu Saskiego w dniu 17 b. m., w nadchodzącą niedzielę. Początek o godzinie 8 wieczorem, Bilety nabyć można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek, A—B), a w dzień przedstawienia od godziny 10 przed południem w sali hotelu Saskiego.

**Koncert 10-letniego skrzypka.** We środę dnia 20 b. m. odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert Eliasza Briskina, 10-letniego skrzypka, ucznia p. Bernarda Lippla, dyplomowanego nauczyciela gry na skrzypcach.

**Koncert czeskiego kwartetu**, który odbędzie się w poniedziałek w sali starego teatru, będzie jednym z najbardziej interesujących koncertów w bieżącym sezonie. Znakomici wykonawcy, pełni temperamentu uczniowie słynnego profesora Sevcika z Pragi — z którego szkoły wyszli Kubelik i Kocian — odegrają wspaniałe kwartety Dworzaka, Griega i Czajkowskiego, któremi zdobyli zagranicą entuzyastyczne uznanie. Bilety sprzedaje kancelarya Towarzystwa w gmachu starego teatru.

**Z teatru miejskiego.** Układ repertuaru przyszłotygodniowego, zapowiada tylko jedno przedstawienie „Świecznika“ Musseta, a to we wtorek. — W poniedziałek dnia 18 b. m. wznowienie „Wiele hałasu o nic“ Szekspira. Przedstawienie to dane będzie na dochód Towarzystwa oświaty ludowej. Niedzielne afisze zapowiadają: o godz. 3-ej popołudniu „Marnotrawny ojciec“, komedya B. Shaw'a, po raz 11 w sezonie bieżącym; wieczorem zaś „Rycerze północy“ Ibsena (10 raz).

**„Przewodnika oświatowego“** (dawniej „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły ludowej“), wyszedł z druku zeszyt trzeci za marzec i zawiera następujące artykuły: „Seminaryum nauczycielskie w Białej“ przez Józefa Woynarowskiego. „Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza a T. S. L.“ przez dr Maryana Stępowskiego. „Polacy na Bukowinie i zadania oświatowe T. S. L.“ przez Grzegorza Cicimirskiego. „Towarzystwo Proświta w Galicyi“ przez S. „Roboty ręczne na wsi“ przez Jadwigę S. „Praca oświatowa u obcych“ (Szwajcarya) przez K. St. Z przeglądu prasy. Tematy do pogadanek „O mowie polskiej“ przez Jana Magierę. Kronika. Zjazd pedagogiczny w Warszawie. Kalendarz rocznic narodowych na marzec. Dział sprawozdawczy T. S. L. Z zarządu głównego. Z działalności Kół. Wiadomości różne. Przegląd krytyczny literatury.

**Z uniwersytetu.** P. Roman Seweryn Paliński, kandydat adwokacki z Żywca, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

**Zatwierdzenie docentury.** Ministerstwo oświaty zatwierdziło uchwałę grona profesorów wydziału lekarskiego, dopuszczającą dra Erwina Mięsowicza na docenta prywatnego z zakresu medycyny wewnętrznej.

**Ochrona dziecka.** Na ostatniem posiedzeniu krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, lekarz izraelickiego szpitala dla dzieci dr Landau, przedłożył projekt ustawy, mający na celu ochronę dzieci do lat dwóch, oddawanych obcym kobietom na wychowanie. Dotychczas bowiem stosunki na tem polu są okropne i większa część dzieci oddawanych na wychowanie, ginie z braku opieki i nieodpowiedniego pożywienia. Akcya lekarzy krakowskich w tej sprawie, ma być równorzędna z uchwałami kongresu międzynarodowego dla ochrony dziecka, jaki jutro otwartym zostanie w Wiedniu.

**Aresztowanie „dziennikarza“.** W dniu 15 lutego b. r. przyjechał do Krakowa pewien młody człowiek, który zamieszkawszy w hotelu Narodowym, zameldował się jako Iwan Petkowicz, „dziennikarz“ z Bośni. Ów Petkowicz obchodził zamieszkałych w Krakowie swoich rodaków z Bośni, między innymi odwiedził panią Nicciową, żonę burmistrza z Serajewa, zamieszkałą z dziećmi w Krakowie, oraz p. Gabelicza, zarządcę składu win wyspiańskich przy linii C—D. Po odejściu Petkowicza, p. Gabelicz zauważył, że brakuje mu leżącego na kasie cwikiera w złotej oprawie, wartości około 20 kor. Zawiadomiona o kradzieży policya, wdrożyła dochodzenie przeciw Petkowiczowi, który ostatecznie przyznał się, że będąc bez środków do życia, wziął cwikier. Przy dalszem badaniu rzekomy Petkowicz zeznał, że nazywa się Milan Radiwojewicz, a został wysłany przez jeden z dzienników bośniackich, którego tytułu nie pamięta, do Lwowa, dla zbadania panujących tam stosunków polsko-ruskich. Przy Petkowiczu-Radiwojewiczu znaleziono bilet redaktora „Słowa Polskiego“ p. Z. Wasilewskiego, polecający go p. Krechowieckiemu, od którego też otrzymał pewną zapomogę. Kim jest właściwie ów podający się za „dziennikarza“ Bośniak, niewiadomo, tembardziej, że zeznał, jako przed podróżą swoją do Lwowa zaangażowany został do jednej z sal koncertowych w Budapeszcie jako pianista. Radiwojewicz tłómaczy się, że czekał w Krakowie na pieniądze z domu, od rodziny i kradzieży cwikiera dopuścił się tylko z nędzy. Zatrzymano go w śledztwie dla dalszych badań.

**Samobójstwo.** Wczoraj o godzinie $8^{1}/_{2}$ wieczorem w Collegium phisicum, przy ulicy św. Anny, wystrzałem z rewolweru w skroń odebrał sobie życie słuchacz I roku medycyny K., rodem z Królestwa Polskiego. Śmierć nastąpiła na miejscu — powód samobójstwa nieznany.

# Z kraju.

**Wypadek kolejowy.** Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie komunikuje nam co następuje: Po zbadaniu przyczyny wykolejenia pociągu nr 619, które nastąpił przed trzema dniami na stacyi Bogoniowice-Ciężkowice, okazało się, że winę tego wypadku ponoszą służbowi urzędnicy ruchu z Bobowej i Ciężkowic, którzy nie dopilnowali, by zwrotnica wjazdowa ustawiona była należycie. Przeciw winnym zaniedbania swych obowiązków, władze kolejowe wdrożyły surowe śledztwo.

**Trzebinia.** Dnia 9 b. m. odbyło się w Trzebini w mieszkaniu kierownika szkoły i pod jego kierownictwem zgromadzenie „Ogniska“ nauczycielskiego miejscowego, przy współudziale „Ogniska“ chrzanowskiego i licznym udziale członków obu „Ognisk“. Zgromadzenie to odbyto głównie w sprawie wiecu nauczycielskiego krajowego, mającego się odbyć we Lwowie dnia 17 b. m. Na wiec ten postanowiło udać się ośmiu członków „Ogniska“ trzebińskiego a dziesięciu „Ogniska“ chrzanowskiego. Dla zasilenia funduszu „Ogniska“, a stąd uzyskania z czasem samopomocy nauczycielskiej, uchwalono jednogłośnie w obu „Ogniskach“ zmianę wkładki miesięcznej z $^{1}/_{4}\%$ płacy miesięcznej na 50 hal. miesięcznie, bez względu na płacę, jak się to praktykuje w innych stowarzyszeniach.

Po posiedzeniu odbyła się skromna wieczornica, przeważnie kosztem miejscowego grona nauczycielskiego, wśród której na miłej pogadance upłynęło przyjemnych chwil kilka. Przy tej sposobności zebrano 3 kor. 60 hal. dla biednej wdowy po nauczycielu.

**Wieliczka,** 15 marca. (Walne zgromadzenie „Sokoła.) Na odbytem w d. 8 marca b. r. nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu „Sokoła“ wybrani zostali druhowie: Fr. Aywas prezesem, dr K. Szczepański i J. Wierzbicki zastępcami prezesa, członkami wydziału: J. Grenik, J. Herbet, A. Kossowski, St. Hudoba, A. Górny, W. Mucha, St. Pisz, J. Zubek i Kl. Reicher; chorążym Szczęsny Pacheł. Komisyę rewizyjną stanowią druhowie: Scheuring, Polakiewicz i J. Uhl. Ze sprawozdania komisyi rewizyjnej okazuje się, że majątek „Sokoła“ wzrósł w roku ubiegłym o 2600 kor. Cały majątek wynosi obecnie w efektach 5775 kor. 12 hal., wartość inwentarza: 1541 kor. 52 hal. Członków czynnych jest 126. Zmianę statutu odroczono do następnego zgromadzenia, uchwalono jedynie podwyższenie wkładek na 80 hal. (z 60 hal.).

**Tarnów,** 15 marca. (Szpital powszechny. Z Towarzystwa szkoły ludowej). Sprawa rozszerzenia szpitala powszechnego w Tarnowie przeszła z fazy projektów w fazę uchwały, która w bieżącym roku ma być w czyn zamienioną. Ponieważ budowa drugiego piętra jest niemożliwą, przeto postanowiono zbudować osobny pawilon. Wydział krajowy proponuje usunąć ze starego szpitala chorych chirurgicznych i umieścić ich w nowym pawilonie, skutkiem czego normalny etat 140 łóżek podniesie się do liczby 172; nadto przybędą dwie sale operacyjne z pokojem przygotowawczym, mieszkanie sekundaryusza, magazyn dla Sióstr miłosierdzia, łazienki i kuchenka. Co się zaś tyczy głównego gmachu szpitalnego, to konieczną jest przeróbka wadliwych miejsc ustępowych i łazienek, odnowienie fasady i urządzenie drugiej klatki schodowej, nadto dobudowa skrzydła, w którem zostanie urządzoną kuchnia. Dotychczasowy oddział chorób skórnych i pawilon dla zakaźnych, po usunięciu chorych do gmachu głównego ulegną przeróbkom: jedno skrzydło jego zamienione zostanie na oddzielny pawilon izolacyjny o 10 łóżkach, drugie zaś, mieszczące trupiarnię, wozownię i dezynfektor, zostaną oddzielone od pawilonu zakaźnego. Oprócz powyższych przeróbek zaprowadzone zostaną wodociągi we wszystkich budynkach. Łączny koszt nowych budowli i robót adaptacyjnych oblicza Wydział krajowy na 235.729 koron, z czego gmina naszego miasta w myśl § 15 ustawy z dnia 28 lipca 1897 obowiązaną jest do pokrycia połowy kosztów rozszerzenia szpitala i wewnętrznego urządzenia dobudowanej części, t. j. 67.500 koron.

Wieczorek na dziatwę poznańską, w którym miała wziąć udział p. Irena Pomian-Solska, został odłożony na kwiecień z przyczyn niezależnych od zarządu Towarzystwa szkoły ludowej. Obecnie zarząd dokłada wszelkich sił, by przyszła do skutku wenta gospodarcza, z której dochód przeznaczony będzie na dom ludowy i czytelnie ludowe. Z dziejów wewnętrznych Towarzystwa należy zapisać rezygnacyę prezesa, p. Pietrzyckiego. Wybór ponowny nastąpi prawdopodobnie z początkiem kwietnia.

**Biała,** 11 marca. (Z ruchu nauczycielskiego). Nauczycielstwo powiatu bialskiego zorganizowało się już w cztery Ogniska miejscowe: w Białej, w Oświęcimie, Kętach i Wilamowicach, a Ogniska te na zgromadzeniu odbytem 10 bm. w szkole polskiej w Białej utworzyły „Koło powiatowe“ w Białej. Ze względu na bardzo zły stan pogody przybyło zaledwie 30 osób, jednak wszystkie ogniska miały swych reprezentantów. Zgromadzenie zagaił dyrektor p. Bobak, a w swem przemówieniu wzywał do solidarności i karności stowarzyszonych. Wspominając o napaściach ks. Stojałowskiego i jego akcyi, skierowanej przeciw nauczycielstwu, wyraził przekonanie, że tak niska robota sama się potępia i nawet na reagowanie nie zasługuje. Natomiast dwa stronnictwa, tj. ludowe i demokratyczne krakowskie zasługują na pełne poparcie nauczycielstwa, jako te, które postulaty nauczycielstwa za słuszne uznają i takowe popierają. Następnie dokonano wyborów do zarządu Koła powiatowego w następującym składzie: Pp. Bobak Józef z Białej jako przewodniczący, Jakóbiec Józef z Oświęcima zastępca przewodniczącego, Kuś Władysław z Białej sekretarz, Jurasińska Jadwiga z Buczkowic zast. sekretarza, Szado Józef z Białej skarbnik, Motowski Józef z Babic zast. skarbnika, Kratzer Kazimierz z Kęt, Lankosz Teresa z Kęt, Dymek Alojzy z Dankowic i Ozga Walenty z Wilamowic. Do komisyi kontrolującej wybrani pp. Topolińska Marta z Lipnika, Stohandel Tadeusz z Leszczyn i Anders Antoni z Białej. Na delegatów krajowego Związku wybrani pp. Bobak Józef, Szado Józef, Jakóbiec Józef i Kratzer Kazimierz.

Po wyborach odczytał p. Szado referat na temat: „Obrona praw zawodowych, obywatelskich i osobistych nauczycielstwa ludowego“, który przekazano nowo obranemu wydziałowi celem wprowadzen a w życie myśli poruszonych w referacie. Uchwalono następnie przypadającą od „Ognisk“ trzecią część wkładek uiszczać Kołu powiatowemu od dnia 10 bm., tj. od dnia powstania Koła bezwzględnie, a za czas poprzedzający tę datę pozostawić wpłacanie wolnej ręki dotyczących Ognisk.

W końcu uchwalono jednomyślnie protest przeciwsko nowo przez Sejm uchwalonym dwutypowym seminaryom, poczem obrady zakończono.

**Cieszyn,** 12 marca. (Kościuszko pod Racławicami na scenie śląskiej.) Przygotowania do odegrania na ziemi śląskiej „Kościuszki pod Racławicami“, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Sala Domu narodowego w sobotę i w niedzielę dnia 9 i 10 marca b. r. była świadkiem niezwykłego entuzyazmu i podniosłego nastroju narodowego. Sztuka ta wzbudzająca wszędzie u rodaków zapał i uniesienie, wywołała i u nas olbrzymie wrażenie i niezwykle podniosły nastrój.

Wykonanie tej sztuki, tak trudne dla teatrów amatorskich, było niespodziewanie dobre, a nawet wzorowe. Gra amatorów zachwycała wprost publiczność, która słuchała z zapartym oddechem sztuki, po każdej odsłonie hucznemi darząc oklaskami grających. Obok znakomitej wprost gry amatorów wprowadzenie statystów i statystek w strojach narodowych uzupełniło całość gry, która przeszła oczekiwania widzów, tem więcej, że przeszło 60 osób, biorących udział w przedstawieniu u nas, bardzo trudno dotychczas było zebrać. Zapał jednak do gry był od porządku tak wielki, że osoby, mieszkające za Cieszynem, zwłaszcza ze sfer nauczycielskich, nie szczędziły czasu ni grosza, aby oddać hołd bohaterowi narodowemu. Z uznaniem też podnieść należy pracę p. Smalca, jako inicyatora i reżysera tej sztuki. To też niechaj mu będzie nagrodą za jego starania podziękowanie, jakiego doznał od zgromadzonej publiczności, kiedy po nagrodzeniu hucznemi oklaskami gry artystów-amatorów, panie przemocą wprowadziły go na scenę, aby publiczność mogła podziękować i temu, którego pracy zawdzięczała tak piękne przedstawienie.

Dowiadujemy się, że jest zamiar urządzenia przedstawień tej sztuki w Dąbrowie, w Ostrawie Morawskiej i w Wiśle. Czysty dochód z każdego przedstawienia przeznaczony jest na rzecz „Macierzy szkolnej“. Z uznaniem podnieść należy również ofiarność „Sokoła“ tarnowskiego, który bezinteresownie użyczył kostyumów do przedstawienia tej sztuki i w ten sposób przyszedł niejako z pomocą materyalną dla naszej narodowej instytucyi.

# Ze świata.

**Z Warszawy.**

— Na żądanie ministerstwa wojny z dniem 14 lipca b. r. część kolei warszawsko-petersburskiej, od Warszawy do Białegostoku, ma być przyłączoną do sieci kolei Nadwiślańskich.

— Wczoraj rano do 30-letniego mężczyzny, przechodzącego ulicą Leopoldyna, na rogu alei Jerozolimskiej, podeszło kilku ludzi i kilku strzałami z rewolwerów położyli go trupem na miejscu. Wezwane pogotowie zastało już stygnące zwłoki.

— Dyrekcya teatrów przyjęła dymisyę p. Śliwickiego, który ustępuje ze stanowiska głównego reżysera dramatu i komedyi. Następcą jego mianowano p. Władysława Szymanowskiego.

— Pierwszy występ szkoły Izadory Duncan zapowiedziany jest na wtorek; młodocianych tancerek jest 19 różnych narodowości, a między niemi podobno jedna Polka.

**Z Łodzi.**

— Nocy wczorajszej dokonywano licznych rewizyj i aresztowań. Aresztowano trzydzieści kilka osób. Między innemi dokonano również rewizyi u prezesa Towarzystwa krzewienia oświaty, dra Kaufmana.

— Wczoraj nastąpiło kilka zajść pomiędzy żołnierzami a publicznością. Kilka osób poturbowano kolbami.

— W Pabianicach również dokonano licznych rewizyj i aresztowań wśród robotników. Aresztowano Antoniego Osmolskiego, sklepikarza, oraz 22 robotników.

— Dziś Towarzystwo akcyjne fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie poleciło Bankowi handlowemu w Łodzi wypłacenie 12.735 rubli jako miesięcznej pensyi majstrom fabrycznym, uprzedzając ich, że jest to ostatnia pensya.

— Wczoraj znowu pobito kolbami kilka osób, a wśród nich buchaltera Bronowskiego, którego w stanie bardzo ciężkim odwieziono do szpitala.

**Zwalczanie gruźlicy.** Na posiedzeniu niemieckiej Rady rolniczej przemawiał znowu profesor Behring w sprawie zwalczania gruźlicy bydlęcej. Powoławszy się na swoje dawne wywody, które wypowiedział również na posiedzeniu Rady, mówił dalej Behring: „Francuscy i duńscy badacze potwierdzili moją teoryę, że bacyle perlicy, czyli gruźlicy bydlęcej, różnią się od bacylów ludzkich tylko tem, że posiadają większą siłę i wywołać mogą o wiele groźniejsze objawy chorobowe, niż bacyle ludzkie. Rozpowszechnione jest mniemanie, że każdy zarazek, wetchnięty przez nos lub usta, musi dostać się do płuc. Otóż tak nie jest. Największa część zarazków, spłukana przez pokarmy płynne, dostaje się do żołądka, a stamtąd wychodzi jelitami. Co do konieczności spożywania mleka świeżego, wolnego od zarazków, nie ma dwóch zdań. Ale pasteryzowanie wcale nie jest właściwą drogą. Pasteur chciał na miejsce mleka naturalnego dać sztuczne. Także nie można zalecać sterylizowania i gotowania mleka. Gotowane mleko nie nadaje się do karmienia niemowląt, co przyznają wszyscy znakomici lekarze dzieci. Musimy więc stworzyć wolne od zarazków mleko, którego nie trzeba gotować, a środkiem do tego jest postaranie się o zdrowe zwierzęta. Zdrowe krowy mają zdrowe mleko. Z przesadnej obawy przed bakteryami wyleczyliśmy się szczęśliwie. — Woda z setkami tysięcy bakteryj może być nieszkodliwą, gdy przeciwnie uboga w zarazki woda może być niebezpieczną. Przegotowana woda, która ma zawierać tylko zabite zarazki, nie nadaje się do użytku; nie zawiera już tych składników, które służą do tworzenia tkanek i kości. Gotowanej wody należałoby używać tylko podczas epidemii, z konieczności. I tutaj zadaniem rozsądnej hygieny jest dostarczenie zdrowej i czystej wody. Nie powinniśmy wydawać hasła: „to jest szkodliwa woda, lub szkodliwe mleko i należy je przez gotowanie uczynić nieszkodliwem“ — należy wydać hasło: „człowiek powinien używać tylko czystej wody i czystego mleka“. Moim celem w pierwszym rzędzie jest zwalczanie gruźlicy ludzkiej, a co dotąd osiągnąłem na polu zwalczania gruźlicy bydlęcej, uważam tylko za etapy do ostatecznego celu zwalczania gruźlicy ludzkiej“.

**Hrabianka i cygan.** Z Szopronia donoszą: Sensacyę wzbudziły tu zaręczyny hrabianki Wilhelminy Festetics z cyganem Niarym. Hrabianka poznała cygana w Monachium, gdy grał w jakiejś restauracyi i tak się w nim zakochała, że zerwała ze swym narzeczonym, jakimś hrabią. Małżeństwo jej z cyganem przyjdzie prawdopodobnie do skutku, bo hrabianka jest pełnoletnią.

**Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi** w niedzielę 17 bm.:

Bochnia: Dr Zdzisław Jachimecki: „O Ryszardzie Wagnerze“ (w sali kasynowej o godz. 5). Chrzanów: Prof. Jan Magiera: „Dzieje języka polskiego“ (w sali Sokoła o godz. 5). Jasło: Dyrektor Stanisław Kaniowski: „Księstwo Warszawskie jako wynik zasad legionów polskich“ (w sali Sokoła o godz. 5). Mielec: Dyrektor gimn. Roman Moskwa: „O ciałach promieniotwórczych“ (w sali kasynowej o godz. 4). Nowy Sącz: Prof. uniw. Michał Siedlecki: „Mrówki a rośliny“ (w sali Tow. kasyn. godz. 5). Nowy Targ: Dyr. gimn. dr Kazimierz Krotowski: „Pruski kulturtraeger z końca XVIII wieku“ (w sali gimn. o godz. 4). Oświęcim: Prof. uniw. Jag. dr Wiktor Czermak: „Rok 1846 w Galicyi“ (w sali hotelu „Zamek“ o godz. 5). Rzeszów: Prof. Franciszek Nagórzański: „O katakumbach“ (wykład I) (w sali Sokoła o g. 4). Tarnów: Prof. dr Emil Długopolski: „O buncie wójta Alberta“ (w sali kasynowej o godz. 5). Zator: Stefan Natanson: „Ludność polska w państwie pruskiem“ (w sali Rady miejskiej o g. 5).

**Dla Wielkopolan** do rąk dra H. Jordana złożył prof. dr N. Cybulski 20 koron.

**Odznaczenie Polaka we Włoszech.** P. Józef Ożegalski, autor cennego dzieła p. t. „Wspomnienia krwawych czasów z r. 1863“, został zamianowany członkiem honorowym akademii Adama Mickiewicza w Bolonii. P. Ożegalski zamieszkaje w majątku swym Kamionnej pod Bochnią.

**Składki.** Dla Wielkopolan, ofiar strajku szkolnego, złożyło Tow. gimnastyczne „Sokół“ w Wadowicach 50 K, jako część dochodu z wieczorku stycznioweg.

**Repertoar teatru miejskiego.**

W sobotę: „Świecznik“, komedya w 3 aktach Alfreda de Musset (występ p. M. Przybyłko).
W niedzielę po południu: „Marnotrawny ojciec“, wieczor: „Rycerze północy“.
W poniedziałek: „Wiele hałasu o nic“.
We wtorek: „Świecznik“.
We środę: „Sganarel“ i „Kandaules“.
We czwartek: „Harde dusze“.
W piątek: „Cierpki owoc“.
W sobotę: „Śnieg“.
W niedzielę po południu: „Ach to Zakopane“; wieczór: „Mąż z grzeczności“.
W poniedziałek: „Dziady“.

**Z kalendarza.** W niedzielę 17 marca: Gertr. Patryka; w poniedziałek 18 marca: Gabryela i Cyryla Jerozolim.; we wtorek 19 marca: Józefa Obl. N. M. P. i Amanc.

Wschód słońca 17 marca o godzinie 5 min. 51, zachód o godz. 5 min. 45; długość dnia godzin 11 minut 54.

**Z krakowskiego obserwatoryum.** Dnia 15 marca termometr doszedł od — 4·5 do + 3·6 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 16 marca o godzinie 7 rano stan barometru 746·6 mm., termometru — 4·7 C.; wiatr północny.



# Z sali sądowej.

*(Z bagna miejskiego).*

**Kraków,** 16 marca.

Ciągnąca się już od trzech lat sprawa karna, rozpatrywana była wczoraj przed trybunałem apelacyjnym sądu karnego w Krakowie.

Na ławie oskarżonych zasiadł 55 lat liczący p. Bronisław Cz., urzędnik kolei państwowych w Krakowie, z powodu odwołania się prokuratoryi państwa i oskarżyciela prywatnego porucznika 100 p. p., Jana Zemana, od wyroku uwalniającego p. Cz. i 16-letnią jego córkę Jadwigę od zbrodni potwarzy.

Sprawa przedstawia się w następujący sposób: Dnia 7 marca 1904 r. po południu wyszła z domu jego córka, 13 lat licząca Jadwiga, uczennica jednego z zakładów szkolnych, i wróciła dopiero nazajutrz rano. Badana przez matkę, wśród spazmatycznego płaczu przyznała się, że namówiona i wprowadzona przez swą koleżankę Maryę Schellerównę, spędziła noc w mieszkaniu porucznika Zemana, który miał się dopuścić jej znieważenia. Ojciec Jadwigi p. Cz. doniósł o tem do komendy garnizonowej, porucznik Zeman jednak wyparł się zarzuconego mu czynu i znajomości z Schellerówną, która miała podstępem sprowadzić do jego mieszkania Jadwigę Cz. Sąd wojskowy zaniechał śledztwa w tej sprawie, motywując to niewiarygodnością nieletniego świadka, która jest może histeryczką, oraz polecił porucznikowi Zemanowi wnieść skargę o potwarz przeciw ojcu i córce, Bronisławowi i Jadwidze Cz. Gdy sprawa przeciw ojcu i córce Cz. przyszła przed sąd karny, trzech sędziów po kolei a to ś. p sędzia Krzyżanowski i następnie w apelacyi sędziowie Horain i Windakiewicz, uwolnili Bronisława i Jadwigę Cz. od oskarżenia o potwarz.

I teraz jednak prokuratorya państwa i oskarżyciel prywatny porucznik Zeman wnieśli odwołanie od wyroku uwalniającego i ostateczna rozprawa apelacyjna miała się odbyć w październiku roku zeszłego. Ale nie odbyła się w zapowiedzianym terminie, gdyż Bronisław Cz. wniósł poprzednio przeciw Maryi Schellerównie i porucznikowi Zemanowi skargę o fałszywe zeznania w tej sprawie, złożone przed sądem, a po rozprawie, odbytej przed tygodniem, Schellerówna i niejaka Bronisława Kowalczykowa skazane zostały za udowodnione fałszywe zeznania, złożone pod przysięgą, na 2 miesiące więzienia. Tem samem przyjął sąd za udowodnione, że i porucznik Zeman nie mówił prawdy w sądzie, zeznając, że nie zna żadnej Schellerównej, która miała wprowadzić do jego mieszkania Jadwigę Cz.

Wczorajszej rozprawie apelacyjnej przeciw p. Cz. przewodniczył radca sądu Kaiser, w skład trybunału wchodzili radcy Gółkowski i Osadziński, nadto sekretarz sądu Kraus. Obwinionego bronił adw. dr. Wł. Lewicki.

Na rozprawie odczytano całe foliały aktów, odnoszących się do sprawy, a pochodzących z poprzednich trzech rozpraw przed sądem cywilnym i jednej przed sądem wojskowym, oraz przesłuchano wielu świadków, między niemi zasądzone: Kowalczykową i 16-letnią Maryę Schellerównę, ową „przyjaciółkę“, która 13-letnią Jadwigę Cz. skłoniła w dniu 7 marca 1904 r. do odwiedzenia mieszkania porucznika Zemana.

Trybunał uwolnił Bronisława Cz. i jego córkę Jadwigę od oskarżenia, skazał natomiast porucznika Zemana na ponoszenie kosztów wszystkich, w sprawie tej przeprowadzonych rozpraw.

# Dział ekonomiczny.

✂ **Kurs gorzelniczy.** W Stacyi doświadczalnej, dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, rozpocznie się dnia 1 maja b. r. sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady: 1) technologii gorzelnictwa, 2) botaniki, 3) kontroli ruchu fabryki, 4) chemii i fizyki, 5) mechaniki, 6) rachunkowosci i ustawodawstwa gorzelniczego, 7) ćwiczenia w laboratoryum chemicznem, 8. ćwiczenia w laboratoryum mikroskopowem. Wpisy odbywać się będą w dniach 29 i 30 kwietnia w kancelaryi Dyrekcyi wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie, ul. Gołębia l. 29. Opłata szkolna wynosi 50 kor. dla krajowców, a 100 kor. dla obcokrajowców. Opłatę tę, a ewentualnie podania o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane — należy złożyć przy wpisie.

✂ **Najbliższe postoje „wystawy ruchomej“ „Ligi pomocy przemysłowej“** odbędą się: w Kolbuszowej w dniach 17 i 18 marca (wiec d. 17 b. m. o godzinie 2 po południu), w Mielcu w d. 20 i 21 b. m. (wiec dnia 21 o godz. 2 po poł.), w Dąbrowej w dniach 22 i 23 b. m. (wiec d. 22 o godzinie 2 po południu), w Szczucinie w dniu 24 b. m. (wiec o godzinie 3 po południu).

✂ **Izr. Tow. kolonij leczniczych.** Nowo wybrany wydział Towarzystwa izraelickich kolonij leczniczych w Rabce wybrał prezesem dr Ferdynanda Eichhorna, wicepr. dr Józefa Steinberga, adwokata, a sekretarzem dr Ludwika Eisena. Zarazem uchwalono rozpisać konkurs na kierownika kolonii z terminem do wnoszenia podań do 8 maja br. Wyjaśnień udzielać będzie dr Eisen, ul. św. Sebastyana l. 34 (2—4).

**Cennik ziemiopłodów.** Kraków, 15 marca. Płacono za 100 kg netto: Pszenica biała 17·00 do 17·30, czerwona i żółta 16·70 do 17·10, węgierska 16·80 do 17·10; żyto krajowe 13·40 do 14·50, węgierskie 15·00 do 15·90; jęczmień na krupy 14·60 do 15·00, browarny 15·40 do 16·00, na paszę —·— do —·—; owies z opłatą akcyzową 18·40 do 19·00; proso —·— do —·—; jagły 28·— do 32·—; tatarka 16·00 do 17·00; kukurydza 12·80 do 13·40, groch 19·00 do 28·—; fasola 19·50 do 30·— wyka 14·80 do 16·00; rzepak zimowy 30·50 do 31·50; koniczyna nasienna czerwona 110·— do 152·—, biała 70·— do 80·—; tymotka 50·— do 72·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 32·— do 64; słoma 4·00 do 5·00; siano 4·00 do 4·70; koniczyna pastewna 6·20 do 7·40; ziemniaki 5·— do 6·00; jaja za kopę 3·20 do 4·40; masło za 1 kg. 2·20 do 2·50; spirytus na 95° Tralesa za 1 hl —·— do 200·—; spirytus na 75° Tralesa —·— do 160·—.

**Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.** Kraków, 15 marca. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 313 sztuk, jałownika 135, cieląt 368, owiec i kóz 2, nierogacizny 364; razem 1182 sztuk.

Płacono: woły z paszy —·— do —·— koron, woły opasowe od 84·— do 89·—, krowy po 76·— do 84·—, buhaje po 82·— do 84·—, jałownik po 56·— do 64·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; cielęta na sztuki 36·— do 48·—; nierogaciznę tuczną po —·— do —·— za jeden cetnar metryczny żywej wagi; nierogaciznę tuczną po 126·— do 130·— za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi; owce za sztukę 20·— do 24·—.

Sprzedano: dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 1068 sztuk, na eksport bydła rogatego 86, nierogacizny 28 sztuk; pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

**Budapeszt,** 15 marca. Pszenica na kwiecień 7·55 do 7·56; pszenica na maj 7·55 do 7·56; pszenica na październik 7·87 do 7·88; żyto na kwiecień 6·76 do 6·77; owies na kwiecień 6·72 do 6·73; kukurydza na maj 5·26 do 5·27; kukurydza na lipiec 5·40 do 5·41; rzepak na sierpień 13·70 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok. pogoda piękna.

# Kronika lwowska.

**Lwów,** 16 marca.

**Zmiany w uniwersytecie lwowskim.** „Diło“ podaje jako pogłoskę, że senat uniwersytetu lwowskiego postanowił po feryach oddzielić studentów ruskich od polskich na fakultetach teologicznym i prawniczym i urządzać dla słuchaczy obu narodowości oddzielne wykłady. Tego samego ma podobno domagać się także deputacya ruskich profesorów uniwersytetu lwowskiego, która temi dniami wybiera się do Wiednia.

**Wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich.** Piszą nam ze Lwowa: Prace przygotowawcze około urządzenia tej wystawy postępują raźnym krokiem naprzód, a setki zgłoszeń, jakie ciągle jeszcze wpływają, świadczą o wielkiem zainteresowaniu się, jakie wystawa ta powszechnie budzi. To też komitet, nie mogąc pomieścić zgłoszonych przedmiotów w

pałacu sztuki, zmuszony jest przybudować do niego całe skrzydło, w którem będą umieszczone całe szeregi wzorowych pokoi ordynacyjnych dla rozmaitych lekarzy specyalistów, cały oddział szpitalny, oddział wodoleczniczy, wzorowe pokoje dziecinne, całe mieszkanie, urządzone według najnowszych wymogów higieny itp.

Jednym z najciekawszych przedmiotów wystawy będzie bezsprzecznie wystawa postępowych urządzeń higienicznych przy zbieraniu i przeróbce mleka, która będzie urządzoną w osobnym pawilonie, wybudować się mającym przy hojnym współudziale właścicieli przeworskiej mleczarni Andrzeja ks. Lubomirskiego i hr. Mycielskiego i za fachowemi wskazówkami profesora akademii weterynaryi dra Gizelta i dyrektora mleczarni przeworskiej p. Oleśnickiego.

**Zawieszenie wypłat.** „Słowo Polskie" donosi: W kancelaryi adwokata dra Wassera odbyło się zgromadzenie wierzycieli dla obmyślenia sposobów sanacyi fabryki „Leopolia". Oprócz wierzycieli brali udział w posiedzeniu reprezentanci Centralnego Związku fabrycznego i Ligi Pomocy Przemysłowej. Wierzyciele uchwalili jednomyślnie niedopuścić na razie do ogłoszenia konkursu — a w celu ścisłego zbadania czynnego i biernego stanu fabryki, wybrali komitet, który do 8 dni ma zdać sprawę. Charakterystycznem było, że tendencya do utrzymania fabryki w ruchu, znalazła wyraz w przemówieniach reprezentantów firm pozakrajowych, które dostarczały „Leopolii" towarów.

**Powiększenie lwowskiej straży pożarnej.** Personal miejskiej straży pożarnej ma być powiększony o 10 osób. Taką uchwałę powzięła sekcya organizacyjna Rady miasta Lwowa.

**O czynną zniewagę.** — W procesie lwowskich adwokatów dra Reicha przeciw drowi Leonowi Jekelesowi o czynną obrazę czci, skazany został dr Leon Jekeles, po przeprowadzonej rozprawie, na karę 21 dni aresztu, zamienioną na 1050 kor.

**Dzisiejszy numer „Nowej Reformy"** zawiera 0 kolumn druku. W dodatku zamieszczamy nowelę p. t.: „Nowy dzwonek" przez Al. Nocego.

# Z Sejmu krajowego.

**Telegramy „N. Reformy" z 16 marca.**

**Lwów.** Na początku dzisiejszego posiedzenia Sejmu odpowiedział komisarz rządowy, wiceprezydent namiestnictwa hr. Łoś, na interpelacyę pos. Skołyszewskiego w sprawie zarządzenia magistratu miasta Krakowa, aby mięso z Piasków Wielkich poddawano jeszcze raz kontroli sanitarnej i podniósł, że namiestnictwo mogłoby znieść wykonanie tej uchwały tylko w razie, gdyby przekraczała ona zakres działania gminy, albo sprzeciwiała się ustawie. Zresztą rekurs należy wnieść do Wydziału krajowego.

Na interpelacyę pos. Buynowskiego w sprawie aresztowania notaryusza Obmińskiego w Nowym Sączu na zarządzenie starosty Jarosza odpowiedział hr. Łoś, że zarządzenie to było ustawą uzasadnione, a to z powodu wyzywającego, obraźliwego zachowania się notaryusza Obmińskiego wobec urzędującego starosty. To też namiestnictwo zasądzenie zatwierdziło, a tylko, ze względu na stanowisko urzędowe zasądzonego, zmieniło areszt na grzywnę. Ministerstwo odrzuciło rekurs co do winy, oraz nie uwzględniło rekursu co do wymiaru grzywny. Z drugiej strony, dodał komisarz rządowy, nie da się zaprzeczyć, że starosta Jarosz okazał brak zapanowania nad sobą i dopuścił się rzeczy niewłaściwej, na którą też zwrócono w swoim czasie jego uwagę. Na jego usprawiedliwienie przytoczyć jednakże można, że nie było to pierwszy raz, iż notaryusz Obmiński zachował się względem niego nieprzyzwoicie.

Na interpelacyę Oleśnickiego co do wypadków w uniwersytecie lwowskim w dniu 4 marca b. r. odpowiedział komisarz rządowy w duchu wczorajszych wywodów namiestnika, że wykroczenia te należały do kategoryi, do której należały wykroczenia studentów ruskich w roku zeszłym, a załatwienie ich wchodzi w zakres władzy dyscyplinarnej uniwersytetu. Co do lżejszych i cięższych obrażeń studentów ruskich, jakie odnieśli oni rzekomo dnia 4 marca, badania sanitarne przez delegatów namiestnictwa wykazały, że chodziło tutaj o lekkie zupełnie zadraśnięcia. Wobec tego stanu rzeczy rząd na razie nie widział powodu do jakichś zarządzeń ze swej strony.

Dalej odpowiedział jeszcze komisarz rządowy na interpelacyę posłów Trzecieskiego, ks. Bohaczewskiego, Oleśnickiego i Ohrymowicza w kilku sprawach natury lokalnej.

Z porządku dziennego odesłano znany wniosek ks. Pastora i tow. w sprawie reformy wyborczej sejmowej do komisyi reformy wyborczej.

Pos. Skałkowski przedstawił następnie wniosek komisyi budżetowej w sprawie zmiany poborów i stosunków służbowych urzędników i sług przy Wydziale krajowym. Na pokrycie wydatku tem spowodowanego wstawia się do budżetu na rok 1907 kwotę 27.000 w dziale wydatków i 4000 wkładek emerytalnych w dziale dochodów. Poprawienie bytu urzędników Wydziału krajowego wchodzi z dniem 1 lipca b. r. Na tej podstawie urzędnicy Wydziału krajowego zrównani są z urzędnikami państwowymi, z uwzględnieniem ostatniej regulacyi płac urzędników państwowych.

Ks. Stojałowski podnosi, że w Austryi zapanowała formalna epidemia podwyższania płac urzędników.

Ludność wiejska i małomiejska ma już dosyć tego podwyższania. Minister Korytowski oświadczył wprawdzie, że ma wiele pieniędzy w kasie, ale byłby o wiele wyżej stanął, gdyby wobec tego był obniżył podatki, zamiast podwyższać płace swoich biurokratów. Posłowie z miast nie widzą nędzy rzemieślników i małomieszczan i zamiast starać się użyć tej nędzy, pamiętają tylko o swoich kolegach i przyjaciołach i krzyczą tylko: podwyższać pensye! To nie jest prawdziwa demokracya. Mowca gani w tym względzie specyalnie stronnictwo wszechpolskie i ma pewne wątpliwości co do skuteczności nowej ustawy przemysłowej, którą zawdzięczać należy zabiegom p. Małachowskiego.

Mowca stawia wniosek o podwyższenie płac woźnych na 1.200 koron, ewentualnie o polecenie Wydziałowi krajowemu, aby rozważył sprawę zrównania płac woźnych krajowych z płacami woźnych państwowych.

Dyskusyę zamknięto.

Poseł Głąbiński odpierał ataki poprzedniego mowcy na demokracyę, na młodzież wszechpolską i na ogół urzędników. Sfery małomieszczańskie nie potrzebują i nie szukają opieki ks. Stojałowskiego.

Poseł Abrahamowicz w sprostowaniu faktycznem stwierdził, że od 26 lat podatki włościaństwa i rękodzielnictwa były obniżane i ani razu ich nie podnoszono.

Ks. Stojałowski przemawiał jeszcze raz dla sprostowania faktu. Również prostował fakt p. Małachowski, który bronił postanowień ustawy przemysłowej przed zarzutami ks. Stojałowskiego. Bronił dalej demokracyi przed zarzutem, że nie szuka styczności z rękodzielnikami i nie dba o poprawę ich bytu.

Marszałek wezwał mowców, aby ściśle trzymali się przedmiotu obrad, gdyż nie dopuści nadal do dyskusyi w sprawach nienależących ściśle do rzeczy.

W dyskusyi szczegółowej poseł Stapiński przemawiał przeciw mnożeniu falangi urzędników.

Wnioski komisyjne przyjęto bez zmiany. Rezolucyę Stojałowskiego odrzucono.

Z porządku dziennego uchwalono Wydziałowi krajowemu absolutoryum z zamknięcia rachunków funduszu krajowego, uchwalono dalej ustawę o zaciągnięcie pożyczki dla przedsiębiorstwa regulacyi Pełtwi do wys. 2,885.000 koron.

Przyjęto następnie wnioski komisyi budżetowej w sprawie układu z rządem co do kosztów budowy gmachów dla klinik psychiatryczno-neurologicznej, laryngologicznej, okulistycznej i dermotologicznej we Lwowie.

Poseł Władysław Leopold Jaworski referował sprawę założenia izraelickiego instytutu teologicznego we Lwowie.

Polecono Wydziałowi krajowemu, aby przeprowadził rokowania z ministerstwem oświaty i ze zborami izraelickiemi, celem stworzenia takiego instytutu z okazyi jubileuszu cesarza i aby złożył o tem sprawozdanie im sesyi jesiennej.

Sejm przystąpił do **rozpraw nad budżetem.** Dyskusyę ogólną zamknięto.

Wybrano mowcami generalnymi contra Mogilnickiego pro Kozłowskiego.

Przemawiał Mogilnicki, poczem posiedzenie odroczono do godz. 7 wieczór.

# Duma.

**(Telegramy „Nowej Reformy" z 16 marca.)**

### Zawalenie się sufitu.

**Lipsk.** „Leipziger Neueste Nachrichten" donoszą z Petersburga, że zawalenie się sufitu w Dumie wywołało w całem mieście ogromne oburzenie, które zwraca się głównie przeciw rządowi. Ten ostatni wykazał w tej sprawie co najmniej wielkie niedbalstwo. Mówią o wielkich defraudacyach i nadużyciach, popełnionych przy rekonstrukcyi pałacu Taurydzkiego. Rekonstrukcyą tą kierował architekt nadworny Bruni, przeciw któremu wdrożono obecnie śledztwo.

### Zakłopotani.

**Berlin.** Z Petersburga donoszą: Gdy podczas wczorajszego posiedzenia Dumy Stołypin wraz z innymi ministrami weszli do sali, zauważono, że wszyscy byli zakłopotani i jakoby onieśmieleni. Wyjątek stanowił jedynie minister rolnictwa ks. Wassilczyków, który zdradzał pewność siebie, a nawet widoczną wesołość. — Z ław poselskich odzywały się rozmaite okrzyki, na które jednakże ministrowie nie reagowali. Po posiedzeniu wszyscy ministrowie udali się na miejsce wypadku i w milczeniu oglądali zalegające salę obrad gruzy.

### Nielegalizowane partye.

**Petersburg.** Pet. Ag. tel. donosi: U prezydenta ministrów Stołypina, zjawiła się wczoraj deputacya, złożona z posłów socyalno-demokratycznych Kirienki i Sołczykowa, którzy zaprotestowali przeciw postępowaniu policyi, która wtargnęła do pomieszkania członka Dumy Maharadże. Stołypin odpowiedział deputacyi, że wkroczenie policyi do mieszkania Maharadże, spowodowała ta okoliczność, iż właściciel domu doniósł, że w pomieszkaniu tego posła, odbywają się często zgromadzenia. Naczelnik policyi zobowiązany był na podstawie tego doniesienia przeprowadzić rewizyę. Stołypin dodał, że partya socyalno-demokratyczna nie jest legalizowaną i tolerowane mogą być tylko prywatne zebrania członków tego stronnictwa, inne zaś zebrania nie mogą być dozwolone.

**Petersburg.** Pet. Ag. tel. donosi: Wniosek stronnictwa kadetów o legalizowanie tego stronnictwa sąd właściwy ponownie odrzucił, z tem uzasadnieniem, że w programie partyi nie są podane środki, przy pomocy których kadeci chcą osiągnąć swe cele konstytucyjno-demokratyczne, istnieje zatem możliwość, że środki te są nielegalne, lub mogą naruszyć publiczne bezpieczeństwo.

### Reforma sądownictwa.

**Petersburg.** Minister sprawiedliwości wyraził w rozmowie z pos. Hessenem nadzieję, że druga Duma pracować będzie wytrwale i załatwi przygotowane projekty ustaw. Zdaniem ministra nastąpić musi w pierwszej linii reforma sądownictwa lokalnego, dającą rękojmię normalnych stosunków prawnych wśród ludności.

### Nie dopuścić do pogromów.

**Petersburg.** Poseł do Dumy z Odessy Pergament, był dziś na audyencyi u prezydenta gabinetu Stołypina i prosił go o interwencyę w sprawie bezustannych antisemickich rozruchów w Odessie. Stołypin odpowiedział, że nigdzie nie dopuści do pogromu i wskazał na świeże zajścia w Elizawetgradzie gdzie zamierzony pogrom stłumiono w zarodku.

### Konstytucyjna wolność.

**Moskwa.** Znaczniejsze grono studentów tutejszego uniwersytetu zamierzało pod przewodnictwem docenta prywatnego Usimowa odbyć wycieczkę do Petersburga. Tymczasem w chwili, gdy byli na dworcu i kupili bilety, oznajmiono im, że na żądanie ministra oświaty policya petersburska otrzymała rozkaz nie wpuszczenia ich do stolicy. Wobec tego studenci zmuszeni byli pozostać w Moskwie.

**Moskwa.** Naczelnik miasta tłumi też wszelkiemi sposobami prasę i inne wydawnictwa skrajnej lewicy. Obecnie zawieszono pisma „Trybuna" i „Utro".

### Zapowiedzi strajku powszechnego.

**Moskwa.** Panuje tu przekonanie, że rozpoczęty, szerzący się strajk drukarski i robotników elektrycznych, jest groźnym objawem strajku powszechnego, który wybuchnie z pewnością zaraz po rozwiązaniu drugiej Dumy.

# Przesilenie w Bułgaryi.

**(Telegramy „N. Reformy" z 16 marca.)**

### Pogrzeb Petkowa.

**Sofia.** Podczas pogrzebu Petkowa spokój był zupełny. Przed pogrzebem kilku ministrów otrzymało anonimy z doniesieniem, że podczas pogrzebu powstaną zaburzenia. Ks. Ferdynand złożył na trumnie Petkowa wieniec z napisem: „Wielkiemu patryocie — wdzięczny książę". Po pogrzebie odbyła się rada ministrów, na której uchwalono prowadzić dalej rządy w duchu Petkowa. Stambułowiści urządzili pochód przez miasto.

**Sofia.** Książę Ferdynand, który zapowiedział przybycie swoje na pogrzeb Petkowa, przybył do Sofii dopiero w kilka godzin po pogrzebie, co wywołało rozmaite komentarze, zwłaszcza przypuszczenie, że obawiał się on demonstracyi i manifestacyi przeciwko jego osobie. Ze strony rządowej zapewniają natomiast, że pociąg książęcy uległ dłuższemu opóźnieniu.

### Przyszły gabinet bułgarski.

**Sofia.** Wraz z księciem Ferdynandem przybył do Sofii agent dyplomatyczny w Petersburgu gen. Paprikow, który już od Belgradu towarzyszył księciu i długą z nim odbył konferencyę. Krążą pogłoski, że książę jemu powierzy utworzenie nowego gabinetu, do którego wstąpią tak Genadjew jak i Stanciow. Paprikow cieszy się podobno ogólnem zaufaniem i ma charakter łagodny i pojednawczy.

**Sofia.** Z księciem Ferdynandem przybył do Sofii bułgarski agent dyplomatyczny w Petersburgu Paprikow. Sądzą, że on obejmie rządy po Petkowie.

**Konstantynopol.** W kołach tureckich powołanie Genadjewa na następcę Petkowa, wywołało wielkie zaniepokojenie, Genadjew bowiem jest Macedończykiem.

### Śledztwo.

**Zagrzeb.** Policya zawezwała, celem przesłuchania, kilku studentów bułgarskich, którzy na zwołanym z powodu zamordowania Petkowa komersie, morderstwo to w swoich przemówieniach pochwalali.

### Apel do Rossevelta.

**Sofia.** Tutejsi emigranci macedońscy wysłali do prezydenta Rossevelta adres z prośbą, aby sprawa macedońska została omówioną na kongresie w Hadze.

# Katastrofy w kopalniach.

**(Telegramy „N. Reformy" z dnia 16 marca).**

### Wybuch gazów.

**Forbach.** Dyrektor górnictwa donosi: W kopalni Kleinrosseln nastąpił wczoraj straszny wybuch gazów. Pod ziemią było 80 górników, **wydobyto 65 zwłok**, 12 ciężko rannych, innych górników dotąd nie odszukano.

### Liczba ofiar.

**Forbach.** Jak się okazuje, katastrofa w kopalni pociągnęła za sobą 85 ofiar. — Wprawdzie dotąd wydobyto dotąd tylko **siedmdziesiąt kilka trupów**, reszta jednak znajduje się w stanie tak opłakanym, że należy ją również uważać za straconą.

### Przyczyna katastrofy.

**Forbach.** Przyczyną katastrofy było nagromadzenie się ogromnej ilości gazów, które same się zapaliły. Detonacya, towarzysząca wybuchowi, była tak wielką, że słyszano ją w promieniu kilku mil do koła! Z początku wielu myślało, że to trzęsienie ziemi.

### Katastrofa wskutek pęknięcia liny.

**Saarlouis** (Alzacya). W szybie „Matylda" urwała się dziś lina, na której w koszu spuszczono **22 robotników. Wszyscy zginęli.**

# Strajki i lokauty.

**(Telegramy „N. Reformy" z 16 marca).**

### Władze wobec strajku.

**Wiedeń.** Władze zachowują się biernie wobec strajku piekarzy. Władze wojskowe oświadczyły, że na wypadek potrzeby wydadzą zarządzenia, aby piekarnie wojskowe wypiekały znaczniejszą ilość chleba i dostarczyły go gminie, celem rozdawania.

**Wiedeń.** Dziś dowieziono wiele chleba ze wsi i z Moraw.

**Wiedeń.** Przed piekarniami, w których przez noc pracowano, ustawione były silne straże policyjne, toż samo przed lokalem strajkujących.

### Rozruchy strajkowe.

**Wiedeń.** Liczba strajkujących czeladników piekarskich przekroczyła już 7000.

**Wiedeń.** Strajk piekarski trwa dalej. Brak chleba daje się dotkliwie odczuwać. W wielu dzielnicach demonstracye strajkujących czeladników przed większemi piekarniami trwały do rana. W niektórych sklepach powybijano szyby. Między strajkującymi a roznosicielami pieczywa przyszło nad ranem kilkakrotnie do starć. Pięć osób aresztowano.

**Wiedeń.** Na Währingu strajkujący pozrywali szyldy i wybili szyby w kilku piekarniach. Szkłem z wybitych szyb żona jednego piekarza została zranioną.

Koło „Colloseum" na Nussdorfie napadli strajkujący dziś rano na kelnera, wiozącego pieczywo dla kawiarń i pobili go. W innych dzielnicach przyszło również do wykroczeń.

### Rokowania.

**Wiedeń.** Dziś po południu odbyć się mają pierwsze rokowania między strajkującemi czeladnikami a majstrami.

### Zapowiedź strajku krawieckiego.

**Wiedeń.** Ponieważ właściciele damskich konfekcyj krawieckich nie zgodzili się na żądanie czeladzi, aby podwyższyć im płacę o 15 prc., przeto w poniedziałek możliwe jest powstanie strajku towarzyszów krawieckich. Na wypadek strajku, majstrowie postanowili wydalić wszystkich robotników, a jest ich około 25.000.

### Lokaut w Berlinie.

**Berlin.** Z powodu, że robotnicy krawieccy postawili szereg żądań, których pracodawcy nie chcą uwzględnić, zostanie w najbliższych dniach 15.000 robotników wydalonych z warsztatów.

# Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

**z dnia 16 marca.**

### Wybuch nafty w Potoku.

**Wiedeń.** „Galicyjskie Towarzystwo karpackie" donosi tutaj, że w Potoku znaleziono w jednym z nowych szybów w głębokości 200 **metrów** obfite źródła nafty, dające dwie cysterny dziennie.

### Konferencye ugodowe.

**Wiedeń.** Dziś popołudniu odbędzie się rada ministrów, w której wezmą udział wszyscy ministrowie. Przedmiotem obrad będą sprawy ugodowe. Sytuacya się zaostrzyła po ostatniej mowie Kossutha w Czegled.

Jutro udaje się prezydent ministrów br. Beck w towarzystwie ministrów do Budapesztu.

### Bierny opór na kolejach węgierskich.

**Budapeszt.** Dziś lub jutro zjawi się u ministrów spraw wewnętrznych i handlu deputacya funkcyonaryuszów węgierskich kolei południowych z oświadczeniem, że jeżeli w ciągu tygodnia żądania kolejarzy nie będą uwzględnione, oni rozpoczną bierną rezystencyę.

### Arc. Franciszek Ferdynand w Berlinie.

**Berlin.** Potwierdza się wiadomość, że arcyksiążę Franciszek Ferdynand bawił w Berlinie w zupełnem incognito i nie mieszkał w zamku cesarskim.

„Germania" dodaje, że zna cel wizyty arcyksięcia następcy tronu.

### Dokument nuncyatury.

**Paryż.** Jak słychać, poseł Jaurès zgłosi w Izbie deputowanych wniosek, żądający ogłoszenia dokumentów, zabranych w nuncyaturze papieskiej. Krążą atoli pogłoski, że rząd wniosek ten odrzuci, gdyż dokumenty te kompromitują w pewnym kierunku byłego prezydenta gabinetu Rouvièra.

### Czyn obłąkanego.

**Upsala.** W tutejszym szpitalu pewien pacyent w przystępie szału religijnego zamordował dwóch innych chorych, a jednego ciężko poranił.

### Zalane miasto.

**Nowy Jork.** Miasteczko Derwent w stanie Ohio, liczące 2200 dusz, znikło zupełnie z powodu katastrofy powodzi. Mieszkańcy uciekli do miejsc wyżej położonych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
**Michał Konopiński.**

## NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale **nie pochodzą od redakcyi).**

### Podziękowanie.

Wszystkim tym PP. Majstrom malarskim, którzy tak gorliwe pospieszyli mi z pomocą w oddaniu ostatniej posługi ś. p. mężowi mojemu, jako też P. T. Publiczności, która odprowadziła umarłego na miejsce wiecznego spoczynku, składam niniejszem serdeczne „Bóg zapłać", przepraszając równocześnie za pewną zwłokę, która nastąpiła wskutek mojej pomyłki.

Pogrążona w głębokim żalu wdowa
**Józefa Rozpądowa.**



## Kursa telegraficzne.

**Wiedeń,** 16 marca. (Giełda południowa.)
Marki 117·87. Renta majowa 98·80. Renta koronowa węgierska 98·70. Akcye austr. zakł. kred. 679·50. Akcye węg. zakł. kred. 805·—. Akcye Anglobanku 312·00. Akcye Unionbanku 587·00. Akcye Bankvereinu 557·50. Akcye Länderbanku 457·00. Akcye kolei państwowych 673·75. Lombardy 148·00. Akcye kolei Elbethal 444·—. Akcye fabryki broni 560·—. Akcye tytoniowe —·00. Alpiny 609·25. Rima-Muranyi 561·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2592·—. Losy tureckie 181·00. Ruble 253·25.
Usposobienie: silne.

**Berlin,** 16 marca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·90. Tow. dyskontowe 177·—.
Usposobienie: spokojne.

### Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z 16 marca (godz. 1 w południe.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| **I. Waluty.** | | |
| Ruble papierowe | 253 — | 254 — |
| Marki niemieckie | 117 60 | 118 — |
| Franki papierowe | 95 30 | 96 30 |
| Dwudziestofrankówki w złocie | 19 10 | 19 15 |
| **II. Listy zastawne.** | | |
| 4% Listy zastawne prem. Banku hipot. | 110 50 | 111 50 |
| 4½% Listy zastawne Banku hipot. | 100 — | 101 — |
| 4% „ „ „ „ | 97 25 | 98 — |
| 4½% Listy zastawne Banku krajowego | 101 20 | 102 20 |
| 4% „ „ „ „ | 97 75 | 98 50 |
| 5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok. | 98 — | 99 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 41-letn. | 98 — | 99 — |
| 4% „ „ „ „ „ „ 51-letn. | 97 25 | 98 25 |
| **III. Obligacye i pożyczki.** | | |
| 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne | 98 75 | 99 75 |
| 4% Pożyczka krajowa z r. 1793 | 97 25 | 98 25 |
| 4% „ miasta Lwowa | 95 25 | 96 — |
| 4½% Obligacye komunalne Banku kraj. | 100 50 | 101 50 |
| 4% „ kolejowe | 97 — | 98 — |

# DALMIOS
## z watą Salvesol

Tutki cygaretowe egipskie, ozdobne — dla wybrednych smakoszy.

Palą się równo i lekko, nie czernieją, smak mają łagodny, nie spalają się szybko, wskutek tego **dym jest chłodny**, co jest wielką zaletą tutek cygaretowych.

Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć **zatrucia nikotyna**, winien palić tylko w **cygarniczkach szklanych** z watą „Salvesol"; pochłania ona **nikotynę**, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 894 1 13

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.

**100 cygarniczek szklanych 1 K 20 hal.**
**Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.**
**1000 tutek cygaretowych „Dalmios" K 3·20.**

Wyroby te poleca:

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych
**„NORIS"**
**Mr. Wł. Bełdowski, Kraków.**

---

# A. Denizot, właściciel Szkółek Poznań W. 3,

poleca

wszelkie drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa na aleje, róże, konifery, wysadki na żywopłoty i t. d.

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie. 1107 1 5

Adres na listy: **Denizot, Poznań (Posen) W. 3.**

---



**Każda Pani,** która potrzebuje **nowej Sukni** — otrzyma na żądanie **za darmo**

## Wielki zbiór próbek

obejmujący wszelkie nowości sezonowe w materyach modnych, wełnianych, do prania i fantazyjnych, tudzież w wyrobach płóciennych i bawełnianych.

Sezonowa wyjątkowa oferta
Z poręczeniem czysto jedwabna bluzka **3·95 zlr.**
we wszelkich barwach. Przy zamówieniu wystarczy podać objętość szyi i biustu. Wysyłka za zaliczką.
Wymiana bez wydatków lub zwrot pieniędzy, jeżeli się towar nie nadaje. 1037 2 4

**Wiener Moden-Union**
Wiadeń IX/6., Lichtensteinstrasse 20.

---

# Reumatyzm
## Gościec
Zapalenie stawów, Nerwobole, Ból zębów, Ból głowy - - - -

usuwa częstokroć po **jednorazowem użyciu** od szeregu lat znany i rozpowszechniony.

# ICHTYOMENTHOL

Tysiące uwierzytelnionych podziękowań i kilkaset atestów pp. Lekarzy. Klinik i Szpitali świadczą o skuteczności **Ichtyomentholu.**

**Ichtyomenthol** do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach krakowskich, krajowych i zagranicznych.

**Cena 1 flaszki = 1 korona.**

Główny skład wysyłkowy: **Laboratoryum chemiczne aptekarza EDELMANA w Bohorodczanach.**

Pocztą wysyła się najmniej 2 flaszki. — 10 flaszek wysyła się franko (opłatnie) do każdej stacyi pocztowej za 10 koron.

**Ostrzega się** usilnie przed pojawiającemi się tu i ówdzie naśladownictwami i uprasza się **wyraźnie** żądać Ichtyomentholu Edelmana w plombowanem opakowaniu. 272 5 7

---

1091 2 40

# Ulubione Liliowe Mydło

firmy Bergmann & Co., Drezno i Djecyn n. Ł.

jest i pozostaje podług codzień nadchodzących uznań pisemnych najskuteczniejszem ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw piegom jakoteż do osiągnięcia i utrzymania delikatnej, miękkiej skóry i różowej cery.

Na składzie w kawałkach po 80 halerzy we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach i zakładach fryzyerskich.

---



## Lusera plaster dla turystów.

Najlepszy i najpewniejszy środek przeciw odgniotkom, wzdymkom i t. d.
Główny skład:
**L. Schwenk's Apotheke, Wiedeń-Meidling.**
Żądać **Lusera** plastra dla turystów za 1·20 K.
Dostać można w każdej aptece. 1033 3 30

---

## Siła około 150.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych
naszego systemu w ruchu. 77 16 26
Najmniejsze zużycie paliwa. — Najtańszy ruch.

Najmniejsze zużycie węgli.



Największe wyzyskanie paliwa.

**KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich L. 2.**
Wszelkie używane wielkości aż do siły 100 koni wciąż się wyrabia i dostarcza się ich w przeciągu odpowiedniego czasu.

---

# PATENTY
**znaki i wzory ochronne wszystkich krajów**
wyjednywa i spienięża **M. GELBHAUS,** inżynier i zaprzysiężony rzecznik patentów w Wiedniu 304 11 0
**VII., Siebensterngasse naprzeciw c. k. Urzędu patentowego.**
Adres telegramów: „Protektion", Wiedeń. Telefon międzymiastowy Nr. 3707.

---

Nowo otworzony

# DOM SZWAJCARSKICH HAFTÓW

**przy ul. Dominikańskiej 2,** 1257 3 3

poleca swój bogato zaopatrzony skład bluzek i sukien haftowanych, koronek gipiurowych, oraz wielki wybór stor i kap tiulowych.

Nabywszy towar w większej ilości, sprzedaje go po cenach najtańszych.

---

Palić wolno Panu tylko 090 2 11



**JACOBIEGO LA FLEUR antynikotynę w pudełkach z cygar.**

---



**Austryacki Lloyd, Tryest.**

# Jazdy dla przyjemności

pierwszorzędnym osobnym parowcem **„Thalia"**

**Podróż III** od 18 kwietnia do 18 maja 1907:

**Do Hiszpanii, Madeiry i Afryki północnej**

zawadzając o przystań Malty, Algieru, Malagi, Gibraltaru, Kadyksu, Lizbony, Madeiry, Tangeru, Tunisu (Golatty), Korfu, Wenecyi. — Cena jazdy po morzu wraz z utrzymaniem począwszy od **700 K** w górę.

Nastąpi:

**Podróż IV.** od 25 maja do 16 czerwca z Tryestu do **Grecyi, Konstantynopola, i Małej Azyi.**

Wycieczki w okolice urządza Biuro podróży Thos. Cook et Son pod warunkami objętemi osobnym programem.

**Programy, wyjaśnienia i zgłoszenia u firmy**

**Generalna Agencya Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6,**
tudzież we wszystkich agencyach i biurach podróży. 834 6 25

---

**Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 zlr.**

Począwszy od 2 kor. miesięcznie.

# NA RATY
począwszy od **2 koron** miesięcznie lub **1 korony** tygodniowo

można dostać wszelkich towarów łokciowych jakoto: materyj na suknie, płócien, szyrtyngów, firanek, dywanów, chodników, portyer, kap na łóżka tudzież kołder oraz

**ubrań męskich, dziecięcych i żakietów po bardzo niskich cenach**
**w handlu towarów bławatnych** 937 3 16
**A. M. Holzmanna i J. Hirschberga**
**w Krakowie, ulica św. Agnieszki l. 3 (przy Stradomiu).**

lub po 1 koronie tygodniowo.

**Najlepsza sztuka płótna na raty za 8 zlr.**

---

# ŚWINIE



można tylko wtedy od chorób uchronić i w czasie o **połowę krótszym** utuczyć, jeżeli się dodaje co dzień do karmy 3 łyżki **Sullinu.** Gwarantuje się i **płaci** w pewnym razie odszkodowanie.

Dwa razy tyle **Mleka** dają krowy i zawsze jest ono żółte, tłuste i zdrowe, jeżeli się do paszy dodaje **Vaccin.** Wzmacnia on krowy po ocieleniu i utrzymuje zdrowe latami.

**Puszki próbne 60 h., 5 klg. 6 koron.**

**Adres: W. TADEUSZ PARASKOWICZ**
**apteka nadworna i fabryka, GUTENSTEIN pod Wiedniem.**

**SKŁADY:** Biała, Thomke; Biecz Górny, apteka; Gródek, Hescheles, apteka; Kołomyja, Turzański, drog.; Lubaczów, Kozłowski, apt.; Niżniów, Błocki, apt.; Nowy Sącz, Nowakowski, apt.; Przemyśl, Schwarz, apt.; Tłumacz, Szankowski, apt.; Stanisławów, Dąbrowski, Falk, droguerya; Uhnów, Kałużniacki, apt.; Wiśniowczyk, Falber, apt.; Żywiec, Kornicki, drog.; Lwów, Mikolarz i Sp.; Janów, Baar, apt.; Nowy Targ, Ossowski drog. 958 1 12

---

Przedostatni tydzień! Nieodwołalnie dnia 26 marca 1907 ciągnienie

**Loteryi na ogrzewalnie.**
**Loterya jubileuszowa**

1500 wygranych rzeczywistej wartości 55·000 K. 511 6 6

**Wypłata pierwszych trzech głównych wygranych 30.000, 5000 i 1000 K nastąpi gotówka** na żądanie wygrywającego po potrąceniu 10% i ustawowego podatku od wygranej. — Losy po 1 koronie kupować można we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i w biurze loteryjnem, Wiedeń, I., Spiegelgasse 15.

---



# Do Ameryki

Do **Kanady, połud. Ameryki — Afryki** tylko pierwszorzędnemi pocztowemi i pospiesznemi parostatkami przeprawia
**szybko** **i tanio**
**B. KARLSBERG, Hamburg, Ferdinandstrasse 15**
Generalny ekspedytor okrętowy. 768 6 10

---



# ANTONI HAWEŁKA
c. k. dostawca dworu
poleca
w miejsce francuskich wyrobów szampańskich, austryacki wyrób z win francuskich
# Kleinoscheg Derby sec

68 23 48

---

**Proszę zawsze żądać Wyrobu krajowego**

# MUNKA OSZCZĘDZAJĄCYCH JĘDRNYCH MYDEŁ

z „nosorożcem" lub „kosą" 288 21 50

**z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki mydła Szymona Munka w Żywcu l. 4.**

(Założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.

---

**Canada kosiarki „NOXON"**
wyrób pierwszorzędny

Wiązacz snopów
Żniwiarka
Kosiarka do trawy



rońiące niedościgłe, wyrobu l-szego

**Ph. Mayfarth i Ska w Wiedniu, II/1**
fabryki maszyn i odlewarnie żelaza. 750 4 10
**Frankfurt n. M., Berlin, Paryż.** — Ilustrowane cenniki za darmo, franko.

---



**Pierwszy krajowy skład** hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów** 1001 1 10

# Józefa Wekslera
**w Krakowie, ul. Grodzka L. 71.**

poleca w bardzo wielkim wyborze **GRAMOFONY, FONOGRAFY, płyty i walce najnowszych zdjęć.**

**Gramofon koncertowy z 10 płytami zlr. 35.**

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko **po cenach umiarkowanych.** Cenniki darmo i opłatnie. Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

---

# Robactwem
zanieczyszczone i zaniedbane
# mieszkania
meble, sprzęty, zwierzęta domowe, ogrody i kwiaty
## czyści się zupełnie
jedynie tylko
# FICHTENINĄ
pat. i prawnie chronionem mydłem przeciw owadom.
# Jedyny
środek **do niezawodnego i radykalnego wytępienia** wszelkiego robactwa i **zniszczenia jego zalążków.**

Dostać można wszędzie. Cena kawałka 30 hal. Główne biuro sprzedaży na Austro-Węgry: 1205

**Karol Ebel, Opawa.**

---



# W 6 dniach do Ameryki.

Przeprawa pasażerów do 141 40 104

**Kanady i Argentyny**

Żądać pouczenia. Korespondentka wystarczy.

# FALCK & COMP.
HAMBURG, RABOISEN 30. n. r.

Korespondencya we wszystkich językach.

---

**Wszelkie artykuły do zapuszczania i odświeżania podłóg i posadzek jako to:** wosk pszczelny, terpentynę, benzynę, parafinę, stearynę i t. p. **Masę franc.** Szczotki do froterowania, pędzle. Ścierki do wycierania podłóg. **Najtrwalszą glazurę bursztynową, prędko schnące linoleum, nadzwyczaj trwałe farby olejne do zapuszczania podłóg i gruntowania,** poleca **taniej niż wszędzie**

Skład apteczny
**„SANITAS"**
Kraków, ul. Długa L. 16.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.